Nr 45. Kraków, Czwartek 25 Lutego 1892. Rocznik XLV.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
**We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.**

**Prenumerata wynosi:**

| | na cały rok | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|
| W miejscu | 20 złr. | 5 złr. | 1 złr. 80 ct. |
| Pocztą w państwie austryackiem | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 ct. |
| „ niemieckiem | 28 złr. | 7 złr. | 3 złr. |
| „ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego | 32 złr | 8 złr. | 3 złr. |

**Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.**
**Listy** z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

# CZAS

**Prenumeratę przyjmują:**
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

## Belgijskie referendum.

**Kraków** 24 lutego.

Rewizya konstytucyi belgijskiej postępuje żółwim krokiem, ale postępuje naprzód. Poruszył ją, jak wiadomo, radykalny poseł Janson, wnioskiem, dotyczącym wprowadzenia głosowania powszechnego. Dnia 27 listopada 1890 roku Izba poselska wniosek ten przekazała komisyi, z której obrad powoli wyłonił się projekt rewizyi, wielce odmienny od pierwotnego wniosku p. Jansona. Nie będzie bowiem wprowadzone powszechne głosowanie. Z wyjątkiem kilku posłów radykalnych, nikt nie przystał na ten tryb wyborczy. Konserwatywna prawica i liberalna lewica zgodziły się na dość skomplikowany *census* wyborczy, który sprawi, że liczba wyborców belgijskich z 130,000 wzrośnie do 700,000; system opiera się na zasadzie własności i pewnej specyalnej kwalifikacyi, nie zaś na prostej liczbie wyborców. Nadto teraźniejszy projekt rewizyi czyni zadość żądaniom króla, dotyczącym wcielenia państwa Kongo, sukcesyi, jako też rozszerzenia władzy króla nad członkami rodziny panującej, przedewszystkiem zaś tak zwanego referendum, czyli prawa króla odwołania się od uchwał parlamentu wprost do wyborców.

Dotychczas podobne referendum istnieje tylko w Szwajcaryi. Najdawniej znane tam było w niemiecko-włoskim kantonie Grison (Graubünden). Z czasem przeszło także do innych kantonów w ten sposób, że wszystkie nowo uchwalone przez rady kantonalne prawa mogą, względnie muszą być poddane pod głosowanie ludności (referendum fakultatywne i obowiązkowe). Oprócz tego w kantonie St. Gallen istnieje veto, czyli prawo ludności zaprotestowania przeciwko pewnym ustawom; dalej „inicyatywa,“ czyli prawo ludności zaproponowania nowych ustaw; nareszcie finansowe referendum, czyli prawo ludności głosowania o uchwalonych przez rady kantonalne wydatkach, przekraczających pewną cyfrę. Wskutek rewizyi konstytucyi szwajcarskiej w roku 1874, referendum fakultatywne zostało zastosowane do całej rzeczypospolitej w ten sposób, że na żądanie 30,000 obywateli, lub 8 kantonów, prawa związkowe muszą być poddane pod głosowanie ogólu.

Nie wiedzieć, dlaczego królowi Leopoldowi II tak się spodobała ta niewątpliwie ultrademokratyczna metoda referendum, dość, że od jego wprowadzenia uczynił zależną rewizyę konstytucyi. W maju r. z. prezes gabinetu Beernaert w komisyi centralnej tak objaśniał i uzasadniał referendum: „Król i jego ministrowie wahają się zaproponować pewien projekt prawa. Chodzi o sprawę doniosłą. W opinii publicznej i w parlamencie panują sprzeczne zdania. Czyż w takim razie byłoby rzeczą niedogodną zasięgnąć zdania wyborców? Parlament, znalazłszy w wypowiedzianej przez wyborców opinii wskazówkę i przewodnika, zachowa zupełną swobodę działania i decyzyi. Gdy przeciwnie chodzi o prawo już uchwalone w parlamencie i to wbrew zdaniu gabinetu, król, zamiast zmienić gabinet, lub rozwiązać Izbę, będzie mógł, jeżeli zechce, odwołać się do wyborców, zanim się uciecze do jednego z tych dwóch środków ostatecznych. Czyż w jednym, jak w drugim razie nie znaczy to raczej zbliżyć się do rzeczywistego systemu reprezentacyjnego, aniżeli oddalać się od niego? Chociaż nie można spodziewać się po wyborcach tej samej wprawy i mądrości, jak po tych, których wybrali na swych zastępców, czyż jednak nie są zdolni odpowiedzieć tak, lub nie, na pytanie proste, sformułowane wyraźnie? I czyż takie odwołanie się do wyborców nie pozwoli poznać dokładniej ich opinii, niż rozwiązanie Izby i nowe wybory, poruszające skomplikowane interesa stronnictw?“ Dalej prezes gabinetu podnosił różnicę pomiędzy proponowaną reformą a szwajcarskiem referendum, i wykazywał, że to będzie równocześnie instytucya demokratyczna i zachowawcza, która wzmocni władzę królewską, a pozwoli także opinii narodu zaznaczyć się jasno, gdyby zaszła potrzeba zapytania o nią.

Wówczas jednak p. Beernaert przyjęcia referendum nie uważał jeszcze jako *conditio sine qua non* rewizyi, lecz oświadczył, że w tym względzie musiałby zasięgnąć zdania rady ministrów. To też sprawozdawca większości komisyi p. De Smet de Naeger w swym znanym raporcie z 28 października r. z., nie przemawiając ani za referendum, ani przeciwko niemu, poprzestał na zaznaczeniu, że kilku członków komisyi zgadza się na tę instytucyę, kilku przyjmuje ją warunkowo, dwóch zaś — liberalni członkowie komisyi p. b. minister Frère-Orban i Sainctelette — odrzucają ją.

Tak stały rzeczy w październiku r. z. Tymczasem w styczniu prezes gabinetu Beernaert po naradzie z królem i ministrami oświadczył komisyi centralnej, że przyjęcie referendum stanowi nieodzowny warunek rewizyi. Wskutek tego oświadczenia powstał wielki ruch, zwłaszcza w obozie prawicy. Wymowny b. minister konserwatywny Woeste, rozwinął energiczną agitacyę przeciwko referendum, wygłaszając na konserwatywnych zgromadzeniach liczne mowy, w których wykazywał niebezpieczeństwo tej zmiany konstytucyi w kierunku osławionych we Francyi plebiscytów. Zdawało się zatem, że wnioskom rządowym zagraża wielkie niebezpieczeństwo. Jednakże na zebraniu prawicy d. 10 lutego przyszedł do skutku kompromis na tej podstawie, że osobne prawo dokładnie wyliczy przypadki, w których król będzie mógł odwołać się za pomocą referendum do wyborców. P. Woeste wprawdzie oświadczył, że takiego prawa nie uchwali nigdy, jednak nie sprzeciwiał się wciągnięciu referendum do projektu rewizyi. Inaczej mówiąc, p. Woeste przypuszcza, że referendum, choć przyjęte przy rewizyi, pozostanie martwą literą, ponieważ potem Izba nie uchwali prawa, określającego przypadki, w których król może go używać.

Bądź co bądź, prezes gabinetu zakomunikował sekcyom swe wnioski z poprawką: „Osobne prawo skonstatuje, w jakich przypadkach i pod jakiemi warunkami król może się odwołać do wyborców“ — a 17 lutego trzy sekcye przystały na referendum, trzy oświadczyły się przeciwko niemu. Uchwały te nie przesądzają jednak dalszego przebiegu sprawy, albowiem w tych sekcyach 48 posłów głosowało za referendum, a tylko 33 przeciwko niemu; 14 zaś, należących do prawicy, wstrzymało się od głosowania, ale zapewne w Izbie głosować będą z rządem. Liberalni posłowie wszyscy oświadczyli się przeciwko referendum, natomiast Janson i trzej radykalni posłowie głosowali za referendum. Sekcye wybrały swych sprawozdawców, którzy razem tworzą sekcyę centralną, obradującą teraz nad referendum. Niezawodnie Izba zgodzi się na tę instytucyę, choćby tylko dlatego, aby nie zwichnąć reformy ustawy wyborczej.

W każdym razie referendum belgijskie będzie instytucyą oryginalną, odrębną od szwajcarskiej. Nie wiemy jeszcze, jakim sposobem zapowiedziane na później prawo określi, w jakich przypadkach wolno będzie królowi zasięgnąć opinii wyborców. Atoli pomimo to referendum zapowiada zasadniczą zmianę konstytucyjnego ustroju Belgii. Parlamentaryzm, aby się tak wyrazić, monarchiczny opiera się na zasadzie wyboru pewnej liczby reprezentantów, niezależnych od wyborców, nie przyjmujących od nich żadnego *mandat imperatif*, niemogących być pozbawionymi mandatu poselskiego uchwałą wyborców; ci mężowie zaufania w kole ściślejszem wywiązują się z zadania władzy prawodawczej. Natomiast referendum szwajcarskie stanowi zwrot do prawa publicznego przedchrześciańskich republik, gdzie ludność bezpośrednio wykonywała władzę prawodawczą i wykonawczą. Pomiędzy parlamentaryzmem, jaki się wyrobił w monarchiach chrześciańskich, a referendum szwajcarskiem zachodzi więc zasadnicza różnica.

Przypuściwszy, że w rzeczypospolitej o wybieralnych naczelnikach władzy wykonawczej podobne odwoływanie się wprost do masy ludowej jest możliwe, a nawet korzystne, zachodzi pytanie: o ile ono się zgadza z ustrojem monarchicznym? Król nie jest wybieralnym prezydentem. Posiada on wszędzie i veto i inicyatywę, bo wszędzie może odmówić uchwalonym przez parlament prawom sankcyi i wszędzie rząd może parlamentowi zakomunikować w imieniu króla swoje wnioski. Wszędzie też monarsze wolno od parlamentu odwołać się pośrednio do ludności za pomocą ponownych wyborów. Ale król Leopold żąda koniecznie prawa bezpośredniego odwołania się do wyborców. Jeżeli parlament odrzuci jakąkolwiek propozycyę króla, zaś zapytani wprost wyborcy na nią się zgodzą, w takim razie król osiągnie tyle tylko, ile mógł osiągnąć za pomocą rozwiązania Izby w nowych wyborach. Natomiast, jeżeli wyborcy także odrzucą propozycyę królewską, natenczas będzie to tem dotkliwszą porażką osobistą króla i, jak się obawia p. Woeste, narazi na szwank powagę tronu.

Z drugiej strony p. Beernaert może ma po części racyę, gdy sądzi, że wyborcy na pewne proste i ścisłe zapytania odpowiedzą objektywniej, niż posłowie, krępowani często taktyką parlamentarną, uchwałami klubowemi itd. i że odwołanie się do wyborców w formie referendum mniej wzburzy kraj, niż ponowne wybory. W każdym razie jest to tak nowy w państwie monarchicznem eksperyment, tak bardzo niewyjaśniony co do właściwych przyczyn, jakoteż co do celów, że zdaleka niepodobna stanowczo oświadczyć się za nim lub przeciwko niemu. Z góry tylko możnaby przypuszczać, że tak spokojny, doświadczony i światły monarcha, jak Leopold II belgijski, nie upierałby się przy swej propozycyi, gdyby się po niej nie spodziewał bardzo pożytecznych dla kraju skutków.

Skoro Izba przystanie na referendum, nastąpi rozwiązanie parlamentu i wybór konstytuanty, która według przepisów konstytucyi zajmować się będzie wyłącznie rewizyą w granicach, określonych przez teraźniejszą Izbę. Od r. 1831 nigdy konstytucya belgijska nie uległa tak ważnym zmianom, jak te, które teraz mają być uchwalone. Nie dziw zatem, że ta rewizya budzi powszechne zajęcie. Że pomimo tego dotąd wszystko odbywało się w normalnych formach parlamentarnych, że nie wydarzyły się w Izbie żadne skandale i żadne policzki, że także pomimo częstych zjazdów stronnictwa radykalnego i socyalistów nie wywiązały się żadne zatargi uliczne — świadczy to o politycznej dojrzałości ludności belgijskiej. Ta stara konstytucya z r. 1831 musi być bardzo dobrą, skoro się tak zaszczytnie wywiązała z zadania pedagogii politycznej!

## Przegląd polityczny.

Według depesz nadeszłych z Petersburga, odwiedziny cara w Berlinie zapowiedziane są stanowczo na miesiąc maj. W marcu pojedzie car do Krymu, ażeby tam odwiedzić chorego syna w. ks. Jerzego; ztamtąd zaś uda się przez Berlin do Danii, na uroczystość złotego wesela królestwa duńskich. Prasa niemiecka wiadomość tę wogóle przyjmuje bardzo chłodno, podczas gdy dzienniki rosyjskie właśnie zastanawiają się przy tej sposobności obszernie nad koniecznością rosyjsko-niemieckiego zbliżenia. *Nowosti* występują z uroczystem zapewnieniem, że Rosya nigdy nie żywiła złych zamiarów względem Niemiec i terytoryum swojego bynajmniej w żadnym kierunku rozszerzać nie chce, oraz że w ogóle nie zaszło nic, coby mogło niepokoić Niemcy ze względu na polityczne plany rosyjskie.

Gabinet francuski, który teraz powołany ma być do życia, będzie miał w każdym razie niezmiernie ważne zadanie przeprowadzenia nowych wyborów: albo bowiem Izba pozwoli mu rządzić spokojnie, a w takim razie utrzyma się on u steru aż do chwili, w której upłynie termin dotychczasowych mandatów, albo przyjdzie do nowego przesilenia, które już inaczej nie będzie się mogło zakończyć, jak tylko rozwiązaniem parlamentu. Nie można się zatem dziwić prezydentowi Carnotowi, że tak długo waha się z powołaniem nowego kierownika rządu. W poniedziałek naradzał się Carnot z czterema wybitnymi dziennikarzami: senatorem Hebrard z *Temps*, senatorem Ranc z *Paris*, deputowanym Burdeau z *Journal des Débats* i deputowanym Maret z *Radical*. W kołach dyplomatycznych opowiadają, że poseł rosyjski baron Mohrenheim czynił bardzo stanowcze wysiłki, żeby przeprowadzić nominacyę Ribota na prezydenta ministrów. Mohrenheim miał oświadczyć Carnotowi, że „patrzy na sytuacyę z wysokości Kremla“ i że gabinet Ribota miałby bardzo doniosłe znaczenie dla aliansu francusko-rosyjskiego. *Justice*, organ p. Clémenceau, reprodukując te pogłoski, dodaje: „Czyż uczucie narodowej godności zupełnie już wymarło we Francyi? Jakim sposobem ośmiela się ktoś powoływać się na domniemaną opinię obcego ludu w sprawach, które tylko nas obchodzą? Jakkolwiek możemy żywić dla tego ludu wielką sympatyę, nie dopuściliśmy się nigdy tej niedyskrecyi, żebyśmy mieli dawać rady naszym rosyjskim przyjaciołom, jaki kierunek ich wewnętrznej polityki widzielibyśmy najchętniej. Radzimy im naśladować nasze rezerwowane stanowisko. Jeżeli to prawda, że pewni dyplomaci są skłonni zapomnieć o niem, powinni im zwrócić na to uwagę przedewszystkiem ci, którzy się cieszą ich poparciem. Na dziś nie chcemy więcej w tym przedmiocie mówić!“ Poparcie Mohrenheima zatem zaszkodziło raczej Ribotowi, zamiast mu pomódz, ponieważ zaś radykalni zupełnie odmówili mu poparcia, kandydatura jego usunęła się na plan dalszy. Przez chwilę wymieniano znowu Constansa; mówiono, że Constans musi być ministrem w dniu 1 maja, inaczej bowiem rząd nie potrafiłby sobie bez niego dać rady ruchom i manifestacyom robotniczym. Jakby na poparcie kandydatury Constansa, rozeszła się wieść, że policya przedsięwzięła nowe rewizye u osób, podejrzanych o przechowywanie dynamitu. Sprawa Laura jest jednak jeszcze zbyt świeżą, żeby mogła pozwolić na utworzenie gabinetu Constansa. Według ostatnich telegramów, prezydent Carnot zawezwał do siebie wczoraj o godzinie 2 po południu Freycineta i zaproponował mu misyę utworzenia nowego gabinetu. Jest prawdopodobieństwo, że Freycinet propozycyę „ze względu na stan swojego zdrowia“ odrzuci; w takim razie, jak zapewniają z najlepszej strony, Carnot zwróci się do p. Rouvier.

Z Berna szwajcarskiego donoszą, że partya robotnicza postanowiła zebrać 30.000 podpisów przeciwko ustawie związkowej, dotyczącej wydawania przestępców obcych rządom zagranicznym i w ten sposób sprawić, żeby ustawa przedłożona została ludowi szwajcarskiemu do przyjęcia albo odrzucenia. Termin zbierania podpisów upływa z dniem 26 kwietnia. Partya robotnicza występuje przeciwko ustawie dlatego, ponieważ zawiera ona postanowienie, iż jakkolwiek przestępca zasłaniałby się politycznym motywem zbrodni, wydanie go w ręce władz obcych jest dopuszczone, jeżeli w danym wypadku chodzi przeważnie o zwykłą zbrodnię lub przestępstwo.

Po dokonaniu wszystkich wyborów ściślejszych do rumuńskiego parlamentu, ostateczny wynik wykazuje, że większość konserwatywna rozporządza 151 głosami naprzeciw 32 głosów opozycyjnych. Jest to stosunek stronnictw, niepamiętny w parlamentarnej historyi Rumunii i stanowi najświetniejszy tryumf junimistycznej frakcyi.

W rządowych kołach belgradzkich zapewniają, że rekonstrukcya gabinetu nastąpi dopiero po zamknięciu sesyi skupczyny. Pasicz nie uczynił dotychczas rejencyi żadnych stanowczych propozycyj. Oprócz niezajętych obecnie tek finansów i handlu, nanowo będą obsadzone także teki spraw zagranicznych i sprawiedliwości, bo Georgiewicz i Gersicz ustąpić mają z gabinetu. Co się tyczy ministra wojny Praporcetowicza, nie ma on wprawdzie sympatyi w klubie radykalnym, w braku jednak odpowiedniego kandydata stanowisko jego jest zapewnione. Pomimo wszelkich półurzędowych zaprzeczeń, secesya 21 deputowanych ze stronnictwa radykalnego jest faktem niewątpliwym.

Uwolnienie trzech oskarżonych pań bułgarskich w procesie o wystosowanie memoryału do reprezentantów zagranicznych mocarstw sprawić może tylko dobre wrażenie. Wyrok ten dowodzi wielkiej niezależności politycznej sądów zofijskich; wina moralna po stronie pań Karawełow, Oroszakow i Georgiew była niewątpliwa, życzeniem bułgarskiego rządu było niezawodnie, żeby wymierzono surową karę za ich niepatryotyczne i antypaństwowe postępowanie, sympatya oskarżonym nie towarzyszyła z pewnością — a jednak pomimo tego wszystkiego, wobec braku istotnych prawnych dowodów przestępstwa, trybunał uwolnił obwinione od oskarżenia. Jest to fakt przekonywujący i wymowny, stanowiący najświetniejszą odpowiedź na zarzuty prasy francuskiej i rosyjskiej, odnoszące się do sposobu przeprowadzania procesu morderców Belczewa, który prawdopodobnie rozpocznie się już niebawem.

## Galic. Towarzystwo kredytowe ziemskie.

**Lwów** 23 lutego.

(X) Dalszem sprawozdaniem, które Dyrekcya Towarzystwa kredytowego ziemskiego przedłoży ogólnemu zgromadzeniu delegatów, jest sprawozdanie w przedmiocie organizacyi etatu, ustawy służbowej i funduszu emerytalnego dla urzędników Tow. kredytowego ziemskiego.

Ogólne zgromadzenie delegatów, odbyte w r. z., powzięło uchwałę, polecającą Dyrekcyi wypracowanie tych projektów organizacyi, zaś Dyrekcya poruczyła to zadanie swemu wiceprezesowi, p. Stanisławowi Gnieworzowi.

Sprawozdanie swe rozpoczyna p. Gniewosz ogólnym poglądem na zmiany etatu urzędników, począwszy od r. 1844 aż do ostatniej chwili, dokonywane w miarę rozwoju Towarzystwa. Do sprawozdania dołączone zaś są tabele statystyczne, które walnemu zgromadzeniu znakomicie ułatwią przegląd rozwoju Towarzystwa, oraz wskazują na rychłą potrzebę powiększenia sił, a zarazem polepszenia dotacyj urzędników. Tabele te obejmują: rozwój głównych czynności urzędowych i liczby funkcyonaryuszów w Tow. kred. ziemskiem od r. 1842 do 1891; rozkład wszystkich funkcyonaryuszów na pojedyncze wydziały od r. 1874 do 1891; rozkład pracy w samej dyrekcyi; projekt do reorganizacyi etatu; stosunek awansu do pięcioleci przed awansem nabytych; emerytury urzędników Towarzystwa, obliczone do etatu projektowanego; stosunek procentowy wzrostu płac w Tow. kred. ziemskiem od r. 1861 do 1891; w końcu zestawienia płac i poborów urzędników w innych instytucyach finansowych krajowych i zagranicznych, niemniej w krajowych dykasteryach rządowych.

Dyrekcya podnosi w swem sprawozdaniu, że obecnie stan sił pracujących w Towarzystwie jest następujący: urzędników 28 z wydatkiem 44.700 złr.; dyurnistów 29 z wydatkiem 19,924 złr. — razem 57 osób z wydatkiem 64.624 złr. Stosunek rażący między liczbą urzędników a dyurnistów świadczy wymownie o potrzebie pomnożenia etatu urzędników i spowodował Dyrekcyę jeszcze przed 4 laty do przedstawienia tej sprawy walnemu zgromadzeniu, które jednakowoż uznało za stosowne odroczyć organizacyę etatu służbowego aż do ukończenia konwersyi, t. j. gdy tok spraw Towarzystwa powróci do normalnych granic i sprawa regulacyi etatu w właściwych podjęta być może rozmiarach.

W obecnem sprawozdaniu swem dyrekcya prostuje poniekąd przekonanie, jakoby po ukończeniu właściwej akcyi konwersyjnej czynności Towarzystwa miały się zmniejszyć. Przeprowadze-

# NAJMŁODSI.

(31) POWIEŚĆ

przez *Adama Krechowieckiego.*

**Część pierwsza.**

*(Ciąg dalszy).*

Roman, którego widok łez żony drażnił niewypowiedzianie, chodził po pokoju wielkiemi krokami.

— Ależ moja droga — przemówił po chwili — zanadto tragicznie bierzesz sytuacyę. Nie widzę nic tak okropnego w przeniesieniu się do Lwowa. Ja sam...

— O, Romanie! — przerwała Zenobia — nie mów tego! Ty oczywiście wyobrazić sobie nawet nie możesz takiej sytuacyi. Zrywać wszystkie stosunki, wyrzekać się wszystkich zwyczajów, całe życie na starość z gruntu przeobrażać, to okropne! Jabym umarła.

— Zeniu! — podchwycił poważnie Roman, chcąc skorzystać ze sposobności — właśnie kiedyś tu weszła, chciałem iść do ciebie. Od kilku dni obliczałem wraz z Sipajłłą stan naszych dochodów i przyszedłem do bardzo smutnych rezultatów.

Pani Zenobia przez łzy rzuciła pełne podejrzliwości spojrzenie na męża.

— Lęka się — pomyślała — aby moi rodzice czego nie żądali, dlatego to mówi.

Roman usiadł, wziął papiery do ręki i zaczął czytać głośno zestawienie rachunków, każdą pozycyę wyjaśniając dokładnie. Ale wkrótce instynktownie uczuł, że słowa jego giną bez echa, że słuchanym wcale nie jest. Spojrzał na Zenobię, która głowę obu rękami cisnęła.

— Mój drogi — ozwała się osłabionym głosem — tak jestem wzruszona i chora, że ledwie żyję. Głowa mi pęka. Możebyśmy te rachunki na inny czas odłożyli. Zresztą, ja wiem, mój drogi, że i ty, pomimo takiego majątku, musisz mieć chwilowe trudności. Nie może być inaczej. Dzięki Bogu jednak, Jurpol i dla nas i dla wnuków naszych wystarczy.

— Ależ moja Zeniu — przerwał Roman — ja właśnie chciałem ci przedstawić...

— Nie mogę! dziś nie mogę! — powtarzała Zenobia zdławionym głosem. — Drżę cała, tak mię ten list mojej nieszczęśliwej matki do głębi poruszył. Ty nie wiesz, jacy oni biedni, ty będziesz dla nich dobrym, Romanie!

Znowu łzy potoczyły się jej z oczu. Powstawszy z miejsca, słaniała się i opierając się o stół, podeszła do męża. Porwała go za rękę i uścisnęła mocno.

— Ty będziesz dla nich dobrym! — powtórzyła, łkając.

Roman czuł, że gwałtowna scena grozi lada chwila wybuchem. Sztywniał coraz bardziej i powstał od stołu, widząc, że zamierzonej rozmowy dziś nie przyprowadzi do skutku.

— Kiedy przyjeżdżają? — zapytał zimno.

— Chciałabym, aby jak najrychlej! — odrzekła Zenobia. — Może już wyjechali z Ośniałowa; mam nadzieję, że do tygodnia tu będą.

Wstrzymała się chwilę i nie patrząc na męża, dodała cicho, jakby nieśmiało:

— Pragnęłabym jak najdłużej ich tu zatrzymać, dać im trochę zapomnieć o troskach przebytych i o tych, które ich czekają. Ty nie wiesz, jak ja ich kocham!

Ostatnie słowa wymówione były bez afektacyi, z prawdziwem i głębokiem uczuciem, które mimowolnie przeniknęło Romana. Głos serca, przejętego miłością, dźwięczał w nich silnym akcentem. Objął ramieniem żonę i zlekka pocałował w czoło.

— Uspokój się Zeniu — rzekł głosem serdeczniejszym — uczynisz, jak i co zechcesz, dom mój dla rodziców twoich otwarty.

— Dobry, poczciwy Romanie! — mówiła Zenobia przez łzy, całując dłoń męża — jakżem ja tobie wdzięczna!

I za chwilę, jakby jej nagle sił przybyło, mówiła z ożywieniem wielkiem:

— Biedna matka odżyje tu trochę. Wszak to za tydzień zjazd u nas na moje imieniny, potem znowu imieniny twoje, a potem twego ojca. Całą prawie okolicę naszą, której prawie nie znają, im zaprezentujemy. Kochany mój ojciec, on tak lubi towarzystwo i dobrą kuchnię, ożywi się, zapomni choć na chwilę o swojem nieszczęściu.

Roman milczał z gorzkim na ustach uśmiechem. Ona wychodziła już z pokoju i jeszcze od progu się wróciła.

— To się mama ucieszy! — zawołała — gdy zobaczy swój portret. Zrobiłam go ze starego dagerotypu, udał mi się wybornie. Nie widziałeś — dodała z wymówką — muszę ci go jutro pokazać!

I wyszła, ani przypuszczając, że ostatnie jej słowa znowu poruszyły w sercu Romana na chwilę stłumioną gorycz.

Z załamanemi rękami stał on długo na środku pokoju, patrząc sztywnie przed siebie.

Z jednej strony Sipajłło i jemu podobni nie dawali mu przeprowadzić reform w zarządzie, których konieczność uznawał; z drugiej strony żona, zamiast przyjść mu z pomocą i ułatwić stanowczą zmianę, nie chciała zrozumieć sytuacyi i nowemi jeszcze go obarczała ciężarami. Trudno się było łudzić. Pobyt Szarzyckich mógł trwać bardzo długo, a oprócz kosztów, jakie musiał pociągnąć za sobą z powodu zamierzonej przez Zenobię prezentacyi okolicy, ileż trosk i strapień moralnych mógł sprowadzić i niewątpliwie sprowadzi. Przebojem chyba iść należało, albo uledz. Roman czuł, że do walki sił niema, że dziś tak wobec Sipajłły, jak wobec żony, okazał się słabym. I w domu i w zarządzie zostanie wszystko po dawnemu!

Wolnym krokiem wyszedł Roman z pokoju i podążył do Marszałka. Czuł nieprzepartą potrzebę widzenia się z ojcem. Nie dlatego, aby się spodziewał znaleźć u niego radę. Marszałek w ostatnich czasach zaczął widocznie podupadać. Fizyczne zdrowie wprawdzie mu służyło, ale umysł tracił żywość, pamięć chwili obecnej mąciła się i odbiegała, zwracając się natomiast do czasów dawnych. Godzinami całemi Marszałek siedział w swoim pokoju, zamyślony, wpatrzony w okna bezmyślnie, lub po opustoszałych salach pałacu przechadzał się zwolna, krokiem chwiejnym, wsparty na lasce. Oglądał się w około siebie, zatrzymywał się chwilami, jakby wspomnienia zbierał, głową posępnie kiwał i szedł dalej milczący. Przesuwał się cicho, jak cień dawnej przeszłości.

Starzec blisko ośmdziesięcioletni tracił z dniem każdym wyraźniej związek z otaczającym go światem. Stępiony słuch nie pozwalał mu brać udziału w ogólnej rozmowie, to też od ludzi usuwać się począł, coraz mniej rozumiejąc ich sprawy i potrzeby. W interesa jurpolskie także od dawnego czasu nie wglądał. Zaniepokoiła go była mocno na chwilę sprzedaż Oksaniny, zasmucił się, ale o bliższe szczegóły nie pytał. Wiadomość była mu snać nadto bolesną, nie chciał się więc rozdrażniać tem, na co rady nie widział. Dusza jego zapadała już w ten martwy spokój późnej starości, która z rezygnacyą patrzy na wszelkie klęski i smutki, czując kres bliski.

Wyjazd Zygmusia poruszył Marszałka wszakże mocniej, niż się tego można było spodziewać. Na tym wnuku jedynym spoczęła cała miłość starca i wszystkie jego nadzieje. Patrząc na niego, słuchając jego żywej rozmowy, Marszałek rozpromieniał się dziwnie, z jednym też Zygmusiem starzec rozmawiał nieraz długo i szeroko, rozweselał się wśród tej rozmowy i śmiał się z nim razem, jak dziecko, zapominając o swojej starości.

Nagle przypominał sobie. Urywał rozmowę, na ostatnie pytanie Zygmusia już nie odpowiadał, spoglądał chwilę przed siebie posępnie z pod brwi siwych nastrzępionych, białą brodę gładził ręką drżącą i odprawiał Zygmusia:

— Idź! — mówił — idź do matki.

Pani Zenobii Marszałek nie lubił, chociaż był dla niej zawsze uprzejmym i bez serdeczności dobrym. Nigdy ani jednem słowem nie uczynił jej żadnej wymówki, a w rozmowach z Romanem nie poruszał nigdy kwestyi ich małżeńskiego pożycia. Zdawaćby się było mogło z pozoru, że Marszałek albo nie dostrzega braku harmonii między małżonkami, albo że go to nie zajmuje wcale. Ten tylko, ktoby z boku, a pilnie badał, mógłby był dostrzedz, jak wzrok Marszałka z wyrazem niewymownego smutku zwracał się niejednokrotnie ku synowi i na bladej jego twarzy długo spoczywał, jakby przenikał wszystkie jego boleści, rozczarowania i walki. Ale nie mówił nigdy nic, snać szanując tajemnicę serca Romana, które się w swym bólu zamykało.

*(Ciąg dalszy nastąpi).*

nie bowiem konwersyi spowodowało liczne pożyczki dodatkowe, których ilość [illegible]obecnie wynosi 900, a wskutek tego, oraz z powodu wydania licznych pożyczek konwers[illegible]ynych na dwa skrypta, podwoiła się przy odno[illegible]ych hipotekach czynność manipulacyjna. Z d[illegible]ugiej strony dyrekcya, idąc za wskazówkam[illegible] stowarzyszo[illegible] komisyi rewizyjnej i żądaniami dział[illegible]ych, w ostatnich latach przeprowa[illegible] łatw[illegible]ele reform, dążących do szybkiego za[illegible]ania spraw, które to reformy pociągnąć musiały za sobą pomnożenie sił pracujących. Obecnie zgłoszenia o pożyczkę załatwiane zostają zawsze na najbliższej sesyi; sprawy kasowe i pieniężne załatwiają się w tym samym dniu, w którym weszły i tegoż dnia na pocztę bywają ekspedyowane; zaprowadzono książeczki planów amortyzacyjnych, rachunki bieżące dla członków, mających depozyta — dyrekcya zaś cała, wychodząc z zasady, że stoi na czele instytucyi obywatelskiej, bez ograniczenia czasu, w każdej chwili przyjmuje zgłoszenia się stron, udzielając żądanych informacyj, załatwiając liczne sprawy ustnie, przez co i czas zajęty tą pracą oddziaływać musi na obciążenie sił pomocniczych odnośnych referentów.

W projekcie organizacyjnym wnosi dyrekcya powiększenie etatu urzędników do 49 osób z równoczesnem zmniejszeniem liczby pisarzy dziennych o 21, — nadto wprowadza dyrekcya 5 posad urzędników z wyższem wykształceniem naukowem, t. j. z egzaminami prawniczemi, mianowicie: pomocnika syndyka, sekretarza oraz trzech pomocniczych referentów dla dyrektórów.

W dalszym ciągu proponuje dyrekcya podwyższenie płacy sekretarza z 1,600 do 2,000 złr., aby pobory jego zrównać z poborami buchhaltera; płace likwidatora i kasyera podnieść z kwoty 1,600 na 1,800 złr. W drugiej kategoryi urzędników (oficyałów) zamiast dotychczasowej płacy 1,200 złr. ustanawia się 3 klasy z płacą 1,200, 1,400 i 1,600 złr. W trzeciej kategoryi (adjunkci) zamiast 800 złr., proponuje dyrekcya 2 klasy po 1,100 i 1,000 złr. W czwartej kategoryi (asystenci) nowo wprowadzonej, wynosić mają płace 800, 700 i 600 złr. W piątej kategoryi (urzędnicy manipulacyjni) 1,000, 800 i 700 złr.; wreszcie zaprowadza dyrekcya adjuta po 600 i 500 złr. Ogólna suma płac etatowych, według nowego projektu, wynosić będzie 43,650 złr.

Również proponuje dyrekcya odpowiednie podwyższenie dodatków aktywalnych i pięcioletnich. Po wliczeniu wszystkich dodatków projektowany etat urzędników i sług wymagać będzie wydatku rocznego 67.254 złr.; od dawnego etatu będą koszta niższe o 1.274 złr. Ponieważ zaś zeszłoroczne zgromadzenie postanowiło, że podwyższenie etatu i płac nie może przekraczać 15% sumy na ten cel w r. 1890 wydanej, t. j. od 66.478 złr., przeto wykazuje dyrekcya, iż pozostanie 9 972 złr. na pokrycie kosztów pisarzy dziennych, obok nowego etatu jeszcze potrzebnych, oraz na częściowe umorzenie zwiększonych w przyszłości wydatków na pięciolecia i płace emerytalne, nowym etatem spowodowane.

Na r. 1892 żąda dyrekcya tylko 6.000 złr. na wynagrodzenie dla dyurnistów.

W osobnem sprawozdaniu przedstawia dyrekcya projekt statutu emerytalnego dla urzędników i sług.

Zgromadzenie ma przeznaczyć na założenie tego funduszu jednorazowo 25.000 złr., następnie co roku przeznaczać 25% czystego dochodu Towarzystwa. Urzędnicy zaś mają wnosić 5% od swych poborów przez 2 lat, w dalszych latach po 3%; nadto od każdego podwyższenia płacy jednorazowo 10 prct.

Lata służby w celu otrzymania całej emerytury oznaczono na 36; po 10 latach może urzędnik otrzymać 35 proc. ostatniej płacy. Wdowy po urzędnikach otrzymać mają 50 proc. tej pensyi emerytalnej, do jakiej mąż nabył prawa, lub jaką pobierał. Pensya ta nie może jednak wynosić mniej jak 160 złr., a nie powinna przenosić 600 złr. Również sieroty otrzymują stosowne zaopatrzenie.

P. Gniewosz dobrze zasłużył się instytucyi, zadając sobie tyle trudu około opracowania tak obszernego sprawozdania. Polepszenie bytu urzędników pociągnie za sobą ich wydatniejszą pracę, co dla instytucyi będzie tylko z pożytkiem; u urzędników zaś samych zapisze się p. Gniewosz w wdzięcznej pamięci.

## Morskie Oko.

**Moskwa** 2 lutego.

Szanowny Panie Redaktorze!

Sprawa Morskiego Oka była już niejednokrotnie poruszana w *Czasie.* Pozwól Pan jednak, bym i ja, mieszkaniec odległej Moskwy, dorzucił do niej słowo i powiedział wam, jak ona się tu nam przedstawia.

Dowiedzieliśmy się o niej późno, po części z dzienników polskich, a po części z rosyjskich, które oczywiście wzmiankowały o niej we właściwy sobie, nienawistny dla Austro-Węgier sposób. Według nich, sprawa ta kryje w sobie pierwsze ziarno niezgody między Galicyą a Węgrami, które w przyszłości ma wydać plon obfity, a w końcu zrazić wszystkich Polaków do monarchii austryackiej. Czy istotnie tak ma być? Czy dwa narody, połączone węzłami sympatyi i wspólnie przelanej krwi na polach bitew, mają się poróżnić z powodu kilkunastu morgów bezpłodnych skał? Przedewszystkiem zapytuję, ażali kwestya ma dla obu stron jednakowe znaczenie? Samo Morskie Oko w gospodarstwie krajowem jest rzeczą bez wartości, ale dla nas Polaków ma ono *pretium affectionis.* Mieszkańcy Królestwa Polskiego, Litwy, Rusi, a nawet i Polacy zamieszkali w głębi Rosyi, zjeżdżają się corocznie tysiącami w te góry; wszystkie wycieczki kierują się w stronę Morskiego Oka; jest ono jedynem większem górskiem jeziorem, które przywykliśmy od niepamiętnych czasów uważać za swoje, skutkiem czego wyrobił się dla niego pewien kult patryotyczny, który literatura i poezya rozwinęły do wysokiego stopnia. Łatwo zrozumieć, że już z tego jednego powodu bierzemy sprawę goręcej do serca, niż ją powinni brać Węgrzy. Ale są i inne powody, natury czysto psychicznej, gwoli którym zabór Morskiego Oka dotknąłby nas wyjątkowo boleśnie. Narodowi naszemu, żyjącemu pod ślepym, niczem nieusprawiedliwionym i szkodliwym nawet dla samej Rosyi uciskiem, zebrało się tyle goryczy w sercu, że teraz każda kropla kielich przelewa. Wy, mieszkańcy Zachodu, nie możecie mieć wprost pojęcia o takim stanie psychicznym. Otóż wszyscy, jak jesteśmy, od Wisły do Dnipru i Dźwiny, przywykliśmy, zwłaszcza w ostatnich czasach, zwracać mimowoli z wdzięcznością oczy ku Austro-Węgrom, jako ku państwu, gdzie sprawiedliwość nie jest czczem słowem, gdzie nie panuje wyuzdane bezprawie, i gdzie wszystko, co jest polskie, doznaje takiej samej opieki prawno-państwowej, jak to, co jest węgierskie lub niemieckie.

Łatwo teraz pojmiesz, Szanowny Panie, jak dalece wzbiera u nas gorycz, gdy i z tej strony spotyka nas rozczarowanie i gdy nasi prześladowcy powiadają nam: „A oto Wasze Austro-Węgry!“ Ten stan umysłów naszych należałoby uwzględnić. Węgrzy odznaczają się jakoby wielkim zmysłem politycznym, przeto ich mężowie stanu powinniby rozważyć, co dla nich jest ważniejszem, czy posiadanie owego głuchego jeziorka, do którego goście węgierscy nie chodzą i o którem poezya węgierska milczy, czy nie rozgoryczanie wielu milionów Polaków, pod berłem rosyjskiem zamieszkałych. Rozbudzić namiętności łatwo, nawet gdy niema o co, ale korzyści z tego będą mieli tylko wspólni nieprzyjaciele. Sądzimy wszelako, że gdy dla jednej strony te kilkanaście morgów jałowych skał i wody stanowią *pretium affectionis,* dla drugiej zaś są niczem, gdy prawa historyczne są niewątpliwe, a obie strony, w niedawnej jeszcze przeszłości, pieczętowały krwią braterstwo, sprawa powinna być rozstrzygnięta w imię i w duchu tego braterstwa.

Pozostaje jeszcze tylko kwestya: Hohenlohe *contra* Zamoyski, której nie poruszam, bo zapewne rozstrzygnie ją jakiś sąd, posiadający odpowiednią kompetencyę. Z kogokolwiek zresztą będzie się on składał, nie będzie miał powodów do stronniczości, wiadomo bowiem u nas, a zapewne i w Austryi, że w czasie ostatniej rewolucyi węgierskiej, Zamoyscy narażali głowy dla Węgier. Jeśli Hohenlohowie mogą wykazać się podobnemi zasługami, tem lepiej dla nich, ale o tem najlepiej muszą wiedzieć sami Węgrzy. *Mirosław.*

## Dzierżawa dóbr podhajeckich.

Konsorcyum obywatelskie, zawiązane celem wydzierżawienia dóbr podhajeckich od krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, przesłało dziennikom bardzo obszerne pismo, w którem raz jeszcze omawia cały przebieg sprawy wydzierżawienia tych dóbr i określa ostatecznie swoje w tej sprawie stanowisko w tych słowach:

„Postanowiliśmy wytrwać na posterunku *usque ad finem* i pismem naszem z dnia 5 stycznia 1892 roku przedstawiliśmy dyrekcyi na przedmioty dzierżawne wypłatnych dzierżawców, osoby znane i zasobne, których imieniem zaofiarowaliśmy od dnia ekspiracyi dzisiejszych kontraktów czynsz wyższy o 13,500 złr., jak obecnie opłacany, przez co Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń przez cały czas dzierżawny przeszło 50,000 złr. zarobiłoby ponad ofertę pp. Lilienfeldów.

Obawiając się, żeby Dyrekcya Towarzystwa, pomimo naszej powyższej oferty, ponownie niewłaściwego nie zrobiła kroku — przypuszczając, że wpływowi członkowie Dyrekcyi starać się będą zrobić wszystko możliwe, aby bez względu na dobro Towarzystwa i bez względu na szkodę sprawy publicznej, pierwotny kontrakt pp. Lilienfeldów utrzymać i w ten sposób siebie salwować, nie poprzestaliśmy na przedstawieniu powyższych dzierżawców, lecz w ofercie naszej z dnia 5-go stycznia 1892 roku oświadczyliśmy dosłownie:

Gdyby dyrekcya powyższej naszej propozycyi nie przyjęła i folwarki do klucza podhajeckiego należące czy to łącznie, czy to pojedynczo Izraelitom wydzierżawić zamierzała, natenczas prosimy o zawiadomienie nas o tem postanowieniu przed stanowczem zobowiązaniem się, ażebyśmy stosownie do danej nam przez konsorcyum instrukcyi ponownie sprawę tę rozpatrzeć mogli, gdyż nie jest wykluczoną możebność, iż w podobnem przymusowem położeniu zdecydowalibyśmy się, jako stowarzyszenie (konsorcyum), całość zadzierżawić, zaczem nie zrzekliśmy się prawa powiedzenia ostatniego słowa.

Ogłoszona licytacya dowodzi, że słuszne były nasze niedowierzania Dyrekcyi, gdyż ogłoszenie postępowania ofertowego na dzierżawę dóbr w czasie zimowym, gdy ziemia śniegiem pokryta — ogłoszenie: że są do wydzierżawienia folwarki nawet w ogłoszeniu nie nazwane (*sic*), — zaniedbanie ogłoszenia terminu, od kiedy dzierżawę rozpocząć się może, — wreszcie wyznaczenie tylko 16-dniowego terminu do składania ofert, nie może być uważane za nic innego, jak za obejście i wypaczenie uchwały Rady nadzorczej, za manewr, skierowany na obałamucenie opinii publicznej i przesądzanie swoich zamysłów. — Termin tak krótki do składania ofert wyznaczyła Dyrekcya zupełnie niepotrzebnie, mogła go snadnie do końca marca, lub nawet do połowy kwietnia przedłużyć, gdyż według uchwały Rady nadzorczej z dnia 1 grudnia 1891 roku zastrzegła sobie Rada nadzorcza zatwierdzenie zawartych umów na posiedzeniu majowem!“

Pismo to podpisali pp.: Bocheński Franciszek, Gołaszewski Napoleon, Gołębski Julian, Gołębski Władysław, Hohendorff Edwin, Jankowski Kazimierz, Jędrzejowicz Józef, Jełowicki Julian, Kopystyński Józef, Krzysztofowicz Józef, Lityński Edmund, Miliński Józef, Dr Schaetzel Stanisław, Skibicki Stanisław, Tyszkowski Antoni, Wolski Franciszek, Zaremba Kazimierz.

W całości pisma powyżej wymienionych panów nie umieszczamy, bo nie wydaje nam się rzeczą właściwą, aby interes, będący jeszcze w toku, wchodził na nowo na drogę polemiki dziennikarskiej. Rada nadzorcza Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń jest jedynym kompetentnym organem do uznania słuszności zarzutów, jakie konsorcyum czyni dyrekcyi, ona też rozstrzygnie o zakończeniu tej sprawy.

Pragnąc najusilniej dla dobra Towarzystwa, zarówno jak dla godności obywatelskiej, aby konsorcyum swej oferty nie cofnęło, a dyrekcya takową przyjąć mogła — ubolewamy, że memoryał członków tegoż konsorcyum został już w niektórych dziennikach bądź w całości, bądź w obszernem streszczeniu ogłoszony, gdyż ton jego drażliwy i polemiczny nie może się przyczynić do pomyślnego, a tak pożądanego zakończenia tej przykrej sprawy.

Ponieważ pierwsza *Gazeta Narodowa* ogłosiła ten memoryał, przeto dyrekcya Towarzystwa ubezpieczeń przesłała do redakcyi tegoż dziennika następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

W numerze 44 *Gazety Narodowej* umieszczony został artykuł pod napisem „Sprawa Podhajecka,“ w którym konsorcyum obywatelskie, zawiązane w celu wzięcia dóbr podhajeckich w dzierżawę, wykazuje, z jakiego powodu tych dóbr zadzierżawić nie mogło, a zarazem tak przeciw Dyrekcyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie i przeciw pojedynczym członkom onej, jak i przeciw Radzie nadzorczej, z różnemi występuje zarzutami, które kulminują w tem, jakoby Dyrekcya wyraźnie do tego dążyła, aby kontrakt z pp. Lilienfeldami, o dzierżawę wspomnianych dóbr dnia 11 lipca 1891 roku zawarty, utrzymać przy mocy.

Owóż z uwagi, że Dyrekcya i pojedynczy jej członkowie z czynności swoich, w sprawach Towarzystwa podjętych, tylko przed swoją władzą przełożoną, t. j. przed Radą nadzorczą tłumaczyć się mogą, a nadto z uwagi, że w interesie dóbr podhajeckich nawiązane są różne rokowania, dążące do stanowczego załatwienia tej sprawy, o których atoli w obecnem stadyum bez ujmy dla samej sprawy publicznie dyskutować nie można, Dyrekcya w całym swoim obecnym składzie wstrzymuje się od wszelkiej odpowiedzi na powyższy artykuł; zastrzega sobie atoli prawo odpowiedzieć w właściwej drodze na czynione jej zarzuty po stanowczem załatwieniu w toku będących spraw, i żywi niepłonną nadzieję, że wszyscy nieuprzedzeni nabiorą przekonania, że czynione Dyrekcyi zarzuty i insynuacye nie mają żadnej podstawy.

Z poważaniem

Dyrekcya Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

*Z. Słonecki. M. Łępkowski. H. Kieszkowski.*

## Sprawy miejskie.

**Posiedzenie Rady miejskiej d. 23 lutego 1892.**

Przewodniczy prezydent miasta Dr Szlachtowski.

Sekretarz p. Kosiński podaje do wiadomości Rady, iż wydział rachunkowy przedłożył zamknięcie rachunkowe funduszów miejskich zakładowego i obrotowego za r. 1890 (przekazano sekcyi skarbowej); odczytał też p. sekretarz wraz z motywami wniosek r. m. Rzący, domagający się, aby stacya główna kolei konnej urządzoną została przy ul. Dietla, gdzie jest obecnie przystanek.

R. m. dyrektor Rotter podnosi osobny, wybitny charakter ul. Wolskiej, gdzie przeważnie znajdują się piękne wille z ogródkami od frontu. Gdyby ulicę tę zabudowano domami II i III-piętrowemi, postawionemi do linii regulacyjnej ulicy, to straciłaby ona swój charakter. Obecnie właśnie projektowaną jest budowa takiego domu tuż obok pałacu ks. Ogińskich w linii regulacyjnej ulicy. Mowca wykazuje, że budowa domu w linii regulacyjnej ulicy nie leży w interesie właściciela, że wpłynie niekorzystnie na pałac i zaciemni mu światło, że wreszcie zepsuje charakter wybitny, willowy, tej ulicy. Magistrat niema prawa zabronić właścicielowi, by w rzeczonej linii nie budował, wymienione wszakże względy przemawiają za tem, ażeby Rada uprosiła p. prezydenta o porozumienie się z właścicielem i wpłynięcie na niego drogą przyjacielskiej dorady, aby budowę domu cofnął od linii regulacyjnej ulicy i zgodził się na wzniesienie gmachu w równej linii z pałacem; wobec głębokości gruntu będzie to nawet korzystnem dla gmachu.

Rada przychyla się do życzenia, wyrażonego przez mowcę, ażeby p. prezydent porozumiał się w tej sprawie z właścicielem gruntu.

P. prezydent zawiadamia Radę, iż osobnem pismem doniósł dyrekcyi wiedeńskiego Zakładu kredytowego ziemskiego o uchwale w sprawie zaciągnięcia pożyczki gminnej 1,600,000 złr. Na to dyrekcya odpowiedziała pisemnie, iż uchwałę Rady do wiadomości przyjmuje, oraz iż Rada nadzorcza zakładu uchwaliła udzielenie gminie m. Krakowa pożyczki w wysokości 1,600.000 złr.; dodaje wreszcie, iż niebawem nadeśle wzór skryptu dłużnego, jaki gmina będzie zobowiązaną wystawić.

Z porządku dziennego przystępuje Rada do uchwalenia budżetu wydatków i dochodów na r. 1892. Jeneralny sprawozdawca budżetu r. m. Geisler zanacza, iż projekt budżetu preliminuje wydatki na r. 1892 w kwocie 770,145 złr. Ponieważ dochody zwyczajne i zasiłkowe nie pokrywały preliminowanych wydatków, przeto sekcya skarbowa w porozumieniu z komisyą do podniesienia dochodów gminy postanowiła przyjść przed Radę z wnioskiem, by dodatek gminny do podatków stałych na potrzeby gminne podnieść z 6% na 10%, a dodatek gminny do podatków stałych na potrzeby szkolne podnieść z 6% na 12%. Przez to powiększenie o 10% dodatków wskazanych zwiększają się dochody o 51,145 złr. tak, że pokrywają zupełnie preliminowane wydatki bez uciekania się do pożyczek z innych funduszów miejskich, jak to było w poprzednich latach. Zmiany, zaszłe w poszczególnych tytułach, wykazane są w preliminarzu, dlatego nie potrzeba ich omawiać. P. referent prosi w końcu, by Rada wzięła preliminarz pod obrady i takowy uchwaliła.

W ogólnej dyskusyi budżetowej nikt nie żądał głosu, a przeto Rada przystąpiła do dyskusyi szczegółowej. Imieniem sekcyi skarbowej przedkłada do uchwalenia r. m. Czesław Kieszkowski następujące tytuły preliminarza budżetu:

I. Płace i zasługi 136,087 złr., II. dodatki do płacy (mieszczą się w tyt. I.), III. deputata 2.305 złr., IV. adjuta (niema żadnej kwoty), V. płace dzienne 14.000 złr., VI koszta podróży i na fiakry 1,800 złr., VII. wynagrodzenia 2.850 złr., VIII. zapomogi dla urzędników i służby 800 złr., IX. koszta kancelaryjne 12,228 złr., X. emerytury 21,470 złr., XI. zaopatrzenia i dary z łaski 4.577 złr., XII. alimentacye (niema żadnej kwoty), XIII A. utrzymanie wikla w Dąbiu i na innych gruntach miejskich 300 złr., XIII B. utrzymanie Błonia i gruntów miejskich 400 złr., XIV budynki miejskie 7,629 złr., XV. utrzymanie zegarów 308 złr., XVI. studnie publiczne 500 złr., XVII komisaryaty dzielnic miejskich 50 złr., XVIII. areszta miejskie 5,425 złr., XIX A. urzędy zdrowia 4.351 złr., XIX B. utrzymanie cmentarza 1,406 złr., XX. komisaryat targowy 422 złr., XXI. waga miejska 10 złr., XXII. utrzymanie rzeźni miejskiej 4,000 złr., XXIII A. utrzymanie biura statystycznego 2.200 złr., XXIII B. utrzymanie archiwum dawnych akt 1,159 złr., XXIV. straż pożarna 21,796 złr., pociągi miejskie 12,837 złr., czyszczenie miasta 21,006 złr., stróże nocni 8,073 złr., XXV A. utrzymanie kanałów miejskich 7,250 złr., XXV B. czyszczenie kanałów miejskich i szluz 5,551 złr., XXV C. czyszczenie dołów kloacznych 15,308 złr., XXVI. drogi 24,660 złr., mosty 1,800 złr., utrzymanie bruków i chodników 12,696 złr.

Do niektórych z przedłożonych tytułów zabierali głos radcy miejscy i uzasadniali rezolucye. I tak do tytułu I, obejmującego płace i zasługi zarządu miasta, zabrał głos r. m. Dr Propper, nie w celu sprostowania cyfr na pokrywanie płac Magistratu, lecz gdy się uchwala wydatki na zarząd miasta, należy zbadać, o ile ten zarząd odpowiada swemu zadaniu, nałożonemu przez statut i inne rozporządzenia. Mowcy idzie o czystość i porządek w mieście; miasto to porównać można do uczonego, co zatopiwszy się w studyach, zapomniał o zewnętrznej stronie. Miasto ponosi wydatki na cele naukowe i artystyczne, a o czystość i porządek nie wiele dba i dlatego fasady domów u nas obszarpane, wystawy sklepów zabrudzone i zabłocone, w sklepach wewnątrz podłogi niemyte, to samo w restauracyach i kawiarniach; we wnętrzu domów schody i sienie brudne, przykre wyziewy się szerzą. Komisarze obwodowi, zajęci pracą biurową, nie czuwają nad porządkiem, a właściciele i rządcy w licznych domach nie dbają wcale o porządek. Mowca czyni następujący wniosek:

„Poleca się Magistratowi, aby w ciągu 3 miesięcy przedłożył Radzie miasta wnioski, względem uzupełnienia regulaminu utrzymania czystości i porządku w mieście z dnia 24 sierpnia 1884 r. w tym kierunku, aby przeprowadzone były w sposób ściślejszy, niż dotąd, czystość i porządek: 1) w domach na zewnątrz, co do fasad, jakoteż drzwi, okien i wystaw sklepowych; 2) wewnątrz sklepów, handli, restauracyj, kawiarń itp.; 3) wewnątrz domów w sieniach, schodach, kurytarzach, gankach i miejscach ustępowych.“

Rezolucyę tę Rada uchwaliła bez rozpraw.

Przy pozycyi tyt. I: inspektor ekonomatu, zabiera głos r. m. Dr Kohn i zauważa, że inspektor ma mieszkanie w naturze w realności, nabytej od Dra Harajewicza. Gmina nabyła realność w tym celu, by ją rozparcelować i sprzedać. Obecnie mija 2 lata i parcelacyi nie dokonano, a gmina traci procenta od wyłożonego kapitału. Mowca krytykuje taką gospodarkę i wyraża życzenie, by parcelacyę przeprowadzono, a ekonomowi dano mieszkanie gdzieindziej.

P. Prezydent wyjaśnił, iż z powodu burzenia gmachu św. Ducha, gdzie pierwotnie ekonom mieszkał, trzeba mu było dać inne mieszkanie i dano mu takowe w realności, nabytej od Dra Harajewicza; p. dyrektor Niedziałkowski wyjaśnił jeszcze, iż wypracowane są dwa plany parcelacyi: jeden przez budownictwo, drugi przez r. m. Beringera; sekcya ekonomiczna poleciła wytyczyć oba plany na gruncie, celem przekonania się, który z nich praktyczniejszy.

Przy tyt. III poz. 3: ubranie 17 pachołków, zapytuje r. m. Rząca, dlaczego kwota zeszłoroczna 764 złr. podniesioną została obecnie do 920 złr.? — Referent p. Kieszkowski wyjaśnia, iż co roku sprawiane bywają inne części umundurowania i dlatego co roku różna kwota jest wstawianą.

Przy tyt. XVIII: areszta miejskie, zapytuje r. m. prof. Dr. Domański, dlaczego, stosownie do uchwały Rady, nie użyto na aresztа realności na Maślakówce, lecz wynajęto dom przy ul. Skawińskiej, za co opłaca gmina czynsz w kwocie złr. 2.000 rocznie? — P. wiceprezydent Friedlein wyjaśnia, iż realność na Maślakówce jest za szczupłą wobec liczby aresztantów.

Przy tyt. XXIV: czyszczenie miasta, rozwinęła się obszerniejsza rozprawa. R. m. Rząca zauważył, iż przynajmowanie furmanek do wywozu śniegu i lodu kosztuje dużo, a mało pożytku przynosi, dlatego uczynił następującą rezolucyę: „Sekcya ekonomiczna zechce się rozpatrzeć, czy nie byłoby korzystnem zakupić 4 pary koni wraz z pociągami i tym sposobem zredukować przynajmowanie pociągów.“ — R. m. Redyk wyjaśnił, iż propozycya r. m. Rzący nie odpowiada celowi, bo do wywozu śniegu nie mogą wystarczyć 4 fury, gdy ich potrzeba nieraz 40. Sekcya ekonomiczna zastanawiała się nad tą sprawą i uchwaliła, że przynajęte fury mają mieć odpowiednią pojemność.

R. m. Muczkowski zwraca uwagę na nieodpowiednie czyszczenie i kropienie ulic konewczkami ogrodowemi i obecnie używanemi beczkowozami i z tego powodu wnosi: „Sekcya ekonomiczna przedłoży Radzie m. odpowiednie wnioski względem sprawienia odpowiednich beczkowozów do kropienia ulic, gdyż dotychczasowe kropienie nie odpowiada potrzebom i porządkowi w mieście.“

R. m. dyrektor Rotter krytykuje sposób wywożenia śniegu i lodu z miasta, dokonywany bez żadnego systemu i wyraża życzenie, by Magistrat wypracował plan wywozu śniegu, ażeby miasto nadal nie było narażone na nieprodukcyjne wydatki. — R. m. prof. Dr Domański krytykuje sposób wywożenia odpadków z placów miejskich przez furmanki miejskie, które nie są odpowiednio wyzyskane, bo nienależycie napełnione odjeżdżają. — P. wiceprezydent Friedlein daje wyjaśnienia wyczerpujące, wykazując, iż przy wywozie lodu i śniegu trudno się trzymać systemu, trzeba bowiem najpierw oczyścić ulice, gdzie jest najwięcej ożywiony ruch; co do sprzątania śmieci to wozy miejskie objeżdżają plac za placem i dopiero szczelnie napełnione wywożą za miasto zebrane nieczystości. Obecna siła pociągowa nadal nie wystarczy i wkrótce Rada musi się zastanowić albo nad zwiększeniem liczby furmanek, albo nad oddaniem w przedsiębiorstwo czyszczenia miasta.

W głosowaniu Rada uchwala rezolucyę r. m. Muczkowskiego, upada zaś rezolucya r. m. Rzący.

Przy tyt. XXV zaznacza r. m. Dr Propper sprzeczność, jaka zachodzi między § 47 ustawy budowniczej krajowej a § 8 uchwały Rady z r. 1886 w sprawie dołów kloacznych i zapytuje prezydenta, czy mu o tem wiadomo i co wskutek tego przedsięwziąć zamierza? Prezydent przyrzeka dać potrzebne wyjaśnienie.

Przy tyt. XXVI: drogi, poz. 1: konserwa na szosy, wnosi r. m. Rząca następującą rezolucyę: „Wzywa się sekcyę ekonomiczną, by poleciła dróżnikom zasypywanie wyboi na szosach i tym sposobem usunęła konieczność częstego konserwowania całych szos.“

P. wiceprezydent Friedlein wyjaśnia, iż wydatki na konserwę wzmagają się z powodu tego, iż przybywa coraz więcej dróg szosowanych. Chcąc uniknąć wydatku na konserwę, trzebaby drogi wybrukować. Nasypaną w lecie konserwę, wywożą furmanki w jesieni i zimie z błotem i śniegiem. — R. m. Epstein podnosi praktyczność rezolucyi r. m. Rzący. — R. m. Dr Propper zaznacza, że zasadą gospodarki miejskiej powinna być jawność, tak by każdy z radców wiedział, co się dzieje z pieniądzmi, za których wydaniem wotował. Wyraża mowca zdanie, że stosownie do § 64 ust. 21 statutu powinna sekcya ekonomiczna przychodzić przed Radę z wszelkiemi wydatkami na drogi i chodniki, aczkolwiek one w budżecie zostały uchwalone, jeżeli te wydatki przenoszą kwotę 500 złr., i przedkładać Radzie odpowiednie wnioski w chwili, gdy te roboty mają być rozpoczęte. Gdyby sekcya tak postępowała, to zapobiegłaby insynuacyom, że jedne ulice są większą, inne mniejszą otaczane opieką. Uprasza więc mowca prezydenta, by czuwał nad wykonaniem statutu i ażeby sekcya ekonomiczna przed wydaniem kwoty 500 złr. na bruki i chodniki przedkładała Radzie odpowiednie wnioski. — Wyjaśnień w tej sprawie udzielili r. m Kwiatkowski i p. wiceprezydent Friedlein w ten sposób, iż wszystkie wydatki na nowe bruki uchwala Rada przy budżecie i rozstrzyga, które ulice mają być wybrukowane, nie może więc być mowy o faworyzowaniu przez sekcyę pewnych ulic.

Przedłożonej rezolucyi przez r. m. Rzącę Rada nie uchwaliła.

Wszystkie, przedłożone przez referenta r. m. Czesława Kieszkowskiego tytuły budżetu Rada uchwaliła; w dalszym ciągu referent sekcyi skarbowej r. m. Geisler przedłożył tytuł XXVII A: oświetlenie miasta 24.160 złr.

Przy tytule tym r. m. Dr Propper wskazał na rzekome zmniejszanie się siły światła gazowego w mieście i przedłożył następujący wniosek: „Zaprowadzić fotometry, celem peryodycznego kontrolowania intenzywności światła w lampach gazowych. Przeprowadzanie kontroli i ogłaszanie sprawozdań z wyników takowej porucza się budownictwu miejskiemu.“

W sprawie tej zabierali głos r. m. prof. Dr Domański, Dr F. Jakubowski, p. wiceprezydent Friedlein i wykazali, że siła światła nie zmniejszyła się, że pomiary tej siły codziennie są dokonywane w zakładzie gazowym; w południowej części Rynku może być tylko słabsze ciśnienie gazu z powodu ogromnego wzrostu konsumcyi, której nie odpowiada średnica rur. Dlatego w krótkim czasie położoną będzie nowa w mieście rura wzdłuż linii A—B.

Dalsze obrady musiały być przerwane, albowiem okazał się brak potrzebnego kompletu.

## Listy Unitów.

CZĘŚĆ TRZECIA.

### List LII.

**Orenburska gub.** 18 sierpnia 1891.

N. b. p. J. Ch.

Wielebny Ojcze, Nauczycielu i Opiekunie nas dzieci wygnańców, życzymy wszyscy szczęścia, zdrowia..... Odebraliśmy z rąk..... za co dziękując Ojcu bardzo grzecznie.....

Ośmielamy się donieść, że tu w tym kraju wielka bieda i ogromna drożyzna powstała w krótkim czasie. Przed 5 tygodniami była pszenica po 75 kopiejek, a w przeciągu 2 tygodni podniosła się cena na 2 ruble i teraz kosztuje około 2 rubli. Żyto było po 50 kopiejek, a teraz kosztuje po 1 rubel 50 kopiejek, a to przecie teraz dopiero żniwo, a już lud prosi rządu o wspomożenie, żeby dał na życie, bo niema co jeść, ani żadnej roboty. Miejscami wysiali po 20 pudów, a sprzątają po 5 pudów i zupełnie niema co sprzątać. Od wiosny do końca czerwca nie było wcale deszczu, więc ani siana nawet niema, ani chleba. Około Wierchno Uralska i od Orska do Urala taki głód, że inwentarz pada z głodu, bo nietylko niema co kosić, ale i na podnóżu ziemia goła. Sieją tylko jarzyny, bo oziminy tu nie znają, więc gdzie się kto spóźnił, to mu zupełnie siew nie zeszedł, a dopiero po deszczach schodził, bo się nowa wiosna pokazała, ale za późno przyszła, bo mrozy tymczasem nadejdą. Bo tutaj taki kraj, że w początku lipca był jeszcze taki mróz, że woda w małych rzekach zamarzła, a w wiadrach trzeba było lód wyrębywać.

Na dokończenie listu polecamy się modlitwom Ojca i całemu Kościołowi katolickiemu....

### List LIII.

**Orenburska gubernia** 26 sierpnia 1891.

Wielebny Ojcze, nauczycielu i opiekunie nas dzieci wygnańców, przesyłamy nasze synowskie podziękowanie za przysłane nam wsparcie ..... zarazem i za to, które było przysłane .... i zanosimy w codziennych modlitwach naszych prośby do Boga....

Kiedy nas wywożono z naszej ojczyzny tu dotąd, groził nam naczelnik powiatu: was tam zawiozą, gdzie ludzie ludzi jedzą i was tam pojedzą, więc lepiej się poddajcie tu na miejscu! Ale my na to odpowiadali, że Bóg z nami wszędzie, więc się niczego nie boimy. I tak się stało, że nas przecie nikt nie zjadł dotąd i jakoś przy pomocy Pana Boga żyjemy, chociaż nam jest tęskno między tutejszym narodem, bo rzadko kiedy usłyszysz Słowo Boże, gdyż do kościoła mamy bardzo daleko, a między narodem słyszy się tylko przekleństwa, bluźnierstwa, szyderstwa, złodziejstwa, po całych nocach pijatyki i rozboje. Nie statkują sobie, choć już trzy lata tutaj nie było urodzaju. I w tym roku był tylko jeden deszczyk i to nie duży, tak że powysychały łąki. Pud siana płaci się po 20 kopiejek; pud pszenicznej mąki 1 rubel 50 kopiejek; żytniej 1 rubel 30 kopiejek; owsa 1 rubel 25 kopiejek; jaglana kasza 1·50 r.; greczana kasza 1·40 r.; jęczmienia 1·20 rubli. Grochu i kartofli to zupełnie niema. Urodzaj dał Bóg taki, że dziesięcina, która ma 100 sążni długości a 40 szerokości daje omłotu 8 do 10 pudów. Widoczna kara Boska przyszła na te strony.

## KRONIKA.

*Kraków* 24 lutego.

— **Radca dworu p. Seferowicz,** naczelny dyrektor poczt i telegrafów, na czas pobytu swego w Krakowie zamieszkał w głównym gmachu pocztowym. Wieczór wczorajszy spędził p. Seferowicz w gronie rodzinnem u państwa Eugeniuszów Rainerów. Dziś wieczorem zamierza p. Seferowicz przybyć do Koła artystyczno-literackiego na wieczór środowy; członkiem tego Stowarzyszenia był on przez cały czas

swego pobytu w Krakowie. Jutro p. Seferowicz wraz z małżonką odjeżdża do Lwowa.

— **Krakowskie Koło nauczycieli szkół wyższych** powzięło bardzo szczęśliwą i pożyteczną myśl urządzenia szeregu konferencyj, przystępnych także dla szerszego grona obywateli, interesujących się sprawami wychowania publicznego. Pierwsza taka konferencya odbędzie się we środę popielcową w auli uniwersyteckiej. Radca szkolny p. Bronisław Trzaskowski omawiać będzie temat p. t.: „Skargi na szkołę pod względem wykształcenia młodzieży.“ Tematy następnych konferencyj będą następujące: „O przeciążeniu młodzieży w szkole“ (ref. prof. Dr A. Sokołowski) „Skargi na szkołę pod względem wychowania młodzieży“ (ref. prof. Dr Morawski); „O ile szkoła może, a dom powinien wpływać na wykształcenie charakteru“ (ref. dyrektor Dr. H. Zathey); „Cel szkoły średniej“ (ref. prof. Dr Ziemba); „Plan nauki szkół średnich“ (dyrektor Dr Leon Kulczyński).

Młodzież szkolna na konferencye te wstępu niema. Przez wzgląd na konieczne wydatki, połączone z urządzeniem konferencyj, oznaczono opłatę wstępu w drobnej kwocie 20 ct. Nie potrzebujemy dodawać, że nader pożądaną jest obecność na konferencyach ojców, matek i wychowawców, którzy także w dyskusyi będą mogli brać udział.

— **Jan Baptysta de Rossi**, jeden z najwybitniejszych współczesnych archeologów, znakomity człowiek i chrześcianin, obchodził w poniedziałek dnia 22 b. m. 70-letnią rocznicę urodzin. Ze wszystkich stron świata przesyłano do Rzymu życzenia i powinszowania dla sędziwego uczonego. Z Krakowa nadesłano także kilka depesz, a mianowicie od Akademii Umiejętności, Uniwersytetu i od osób prywatnych, między innymi od dobrze znanego Rossiemu O. Pawlickiego. Uniwersytet przesłał gratulacye w języku łacińskim: *Rector, Senatus, Professores Universitatis Jagellonicae Cracoviensis J. Bapt. de Rossi Romae Subterraneae Scrutatori Sagacissimo, Qui Scientiam Libris Patriam Virtutibus Auxit Annos Innumeros Gloriosos Semper Felices Laeti Augurantur.* (Rektor, Senat, Profesorowie Jagiellońskiego Krakowskiego Uniwersytetu Janowi Baptyście de Rossi, najbystrzejszemu badaczowi podziemnego Rzymu, który naukę książkami, ojczyznę cnotami zbogacił, niezliczonych lat sławnych, zawsze szczęśliwych, z radością życzą). Wczoraj na ręce O. Pawlickiego nadeszła odpowiedź: *Cracoviensis Universitatis Rectori Senatui Professoribus Tibi Gratias Plurimas, De Rossi.* (Rektorowi, Senatowi, Profesorom Uniwersytetu Krakowskiego i Tobie jak największe podziękowania, De Rossi).

— **Jan hr. Tyszkiewicz** zmarł w swoim majątku na Litwie. Znany był ojcem hr. Andrzejowej Potockiej, która wczoraj wraz z mężem wyjechała na pogrzeb.

— **Obowiązki gospodyń** na zabawie w salach Towarzystwa muzycznego w d. 29 bm. raczyły dotychczas przyjąć panie: Barabaszowa Wiktorowa, Brunicka baronowa Ferdynandowa, Ciechanowska Wiktorynowa, Domaniewska Bolesławowa, Gallowa Janowa, Gwiazdomorska Marya, Johnowa Hugonowa, Kaderowa Róża, Muczkowska Józefowa, Mussilowa Leopoldowa, Pareńska Eliza, Rajska Józefa, Stachiewiczowa Piotrowa, Szukiewiczowa Bolesławowa, Wańkowiczowa Janowa, Zakrzewska Wincentowa, Zborowska Aleksandrowa.

— **Na wieczorze Tow. muzycznego**, zapowiedzianym na piątek d. 26 bm. w sali przy ul. św. Tomasza, p. Bolesław Domaniewski, niejako odwdzięczając się publiczności naszej za przyjęcie, zgotowane mu na wiosennym koncercie, wykona: Saint Saënsa parafrazę z „Alcesty“ Glucka i Liszta Mefisto walc. Razem zaś z p. Singerem, Griega sonatę na skrzypce i fortepian. Prócz tego ukaże się na estradzie chór męski i mieszany, a urozmaiceniem wieczoru będzie deklamacya.

Bilety sprzedaje wyłącznie dla członków kancelarya Towarzystwa od 12½ do 1½ i od 5 do 6.

— **Z teatru.** W sobotę dnia 5 marca wystąpią gościnnie na naszej scenie: panna Morska i p. Popławski, artyści teatru polskiego w Petersburgu. Pierwszy ich występ w *Lenie*, drugi w *Ślubach panieńskich*.

— **Sprostowanie.** Prof. Maryan Sokołowski zwraca naszą uwagę, iż we sobotniem sprawozdaniu z posiedzenia akademickiej Komisyi hist. sztuki z dnia 11 b. m. zaszła niedokładność, tytuł bowiem pracy, o której na tem posiedzeniu zawiadomił, brzmi: „Miniatury włoskie biblioteki Jagiell. i modlitewnik Samuela Sanguszki biblioteki Dzikowskiej.“

— **Pogrzeb** ś. p. Antoniego Szczepańskiego, radcy wyższego Sądu krajowego w Krakowie, odbył się w dniu wczorajszym. Trumnę poprzedzał liczny orszak duchowieństwa, prowadzony przez X. infułata Matzkego. Zwłoki wieziono na karawanie, okrytym wieńcami, między któremi był bardzo piękny wieniec od kolegów i członków nadprokuratoryi. Za trumną szła cała rodzina zmarłego, tak w miejscu zamieszkała, jak przybyła z poza Krakowa, dalej gremium sądów tutejszych z JE. prezydentem Zborowskim, członkowie nadprokuratoryi i prokuratoryi tutejszej, oraz bardzo liczne obywatelstwo ze wszystkich sfer i zawodów. Gdy orszak żałobny przechodził około ogrodu Strzeleckiego, ozwały się salwy moździerzowe.

— **W sprawie budowy telefonów** w Krakowie podaliśmy onegdaj, iż przybył do Krakowa p. inżynier Sierakowski i podjął przygotowania do rozpoczęcia budowy. Równocześnie tutejszy zarząd poczt i telegrafów zwrócił się do publiczności z wezwaniem o zgłaszanie się najrychlejsze tych osób, które u siebie telefony mieć pragną. Przypominamy ponownie tę potrzebę jak najrychlejszego zgłoszenia się do tutejszego zarządu poczt i zachęcamy szerokie koła do zaabonowania aparatów dla siebie i wszystkich instytucyj. P. Sierakowski zabawi tu jeszcze kilka dni, a przez ten czas zarządzi wszystko, co trzeba, by zaabonowane telefony jak najrychlej do użytku oddane być mogły.

— **Ogień** wybuchł wczoraj po południu o godzinie 3ej w domu pod L. 43 przy placu Wolnica na Kazimierzu, w piwnicznym składzie hurtownego handlu jajami firmy Nuhem Mandel, a to z powodu nieostrożnego obchodzenia się z zapaloną świecą, bez latarni. Od świecy zapaliła się słoma, przygotowana do opakowywania jaj, niemniej paki. Straż pożarna, zaalarmowana równocześnie automatem z kilku znajdujących się w pobliżu stacyj telegraficznych, wyruszyła natychmiast w sile 2 plutonów z brandmistrzami Ilgiem i Stępniakiem; na miejscu okazało się, że z powodu wydobywającego się kłębami dymu wstęp do piwnicy był niemożebny, polecił przeto p. naczelnik Eminowicz użyć aparatu respiracyjnego. Szybko przywdział takowy brandmistrz Ilg i wszedł swobodnie do piwnicy, wyszukał siedlisko ognia, takowy zagasił, a po półgodzinnej pracy odjechała straż z powrotem do koszar.

— **Ze Lwowa** donoszą: Delegacya prezydyum komitetu wystawy przemysłu budowlanego, złożona z prezesa wystawy prof. Zacharyewicza, zastępcy prezesa, dyrektora Hochbergera i dyrektora wystawy, inżyniera Radwańskiego, była na audyencyi u JE. p. Namiestnika hr. Badeniego z prośbą, o przyjęcie protektoratu nad wystawą. JE. p. Namiestnik przyjął prośbę delegatów jak najprzychylniej, przyrzekając wszechstronne ze swej strony poparcie. Orędowników wystawy, jako prezesowie honorowi, przyjęli: JE. ks. Eustachy Sanguszko, marszałek krajowy, JM. rektor politechniki prof. Skibiński i prezydent miasta p. Edmund Mochnacki. Wykonywując w dalszym ciągu uchwałę komitetu wystawy z dnia 19 b. m., przedstawiciele prezydyum kroki co do zaproszenia następujących prezesów honorowych, a mianowicie: JE. hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego i prezydenta m. Krakowa Dra Szlachtowskiego.

— **Odezwa.** Jak w swoim czasie donosiły dzienniki, powziął P. T. Metropolitalny Konsystorz lwowski obrz. łac. z początkiem r. 1891 piękną myśl utworzenia funduszu dyecezyalnego na koszta budowy kaplic, kościółków, względnie tworzenia samoistnych ekspozytur w miejscowościach zbyt odległych od parafialnego kościoła, a to w celu tak kościelnym, jak i narodowym. Niektórzy, nawet kapłani, przyjęli tę odezwę naszej duchownej władzy z niedowierzaniem i małą wiarą, wątpiąc, iżby w dzisiejszych czasach, wśród ciężkiego stanu obywatelstwa, znalazł się ktoś, któryby chciał cokolwiek dla sprawy, o której mowa. Mimo to skutek okazał, że jeszcze w narodzie mamy wielu, miłości Kościoła i Ojczyzny gorącej, którzy na tak wzniosłą rzecz wspierać gotowi. Do końca roku 1891 na cel wspomniany złożono 2.000 złr., X. Biskup sufragan 1.000 złr., resztę złożyło duchowieństwo archidyecezyalne.

Pięknie to świadczy o ofiarności i patryotyzmie tak wspomnianych dobrodziejów, jak i naszego kleru; z kwoty uzyskanej otrzymało kilkanaście miejscowości subwencye na budowę kaplic, część zaś przeznaczona zostanie użytą na utworzenie samoistnej ekspozytury.

Każdy wie, że lwowska archidyecezya, najbardziej na wschód wysunięta, na kresach katolicyzmu położona, ze schyzmą graniczy, sąsiaduje, że myśl, zainicyowana przez naszą duchowną władzę, zasługuje niezłomnie na uznanie, ale i na gorące poparcie szerszych kół w kraju, bo nie tylko tu chodzi o korzyść kościelną, ale i narodową, bo tylko w ten sposób będzie można podnieść u ludu stan religijny i moralny, uczucie narodowe i podźwignąć go z upadku; kto może, do dobra powszechnego niechaj dopomoże! Grosz, złożony na cel powyższy, to grosz złożony dla matki Ojczyzny; ofiarność na cel wspomniany, to może najlepszy sposób święcenia 100-letniej rocznicy jej rozdarcia, gdyż to patryotyzm w dzisiejszych stosunkach najlepiej zrozumiany.

Łaskawe datki proszę adresować: Kancelarya Konsystorza łac. we Lwowie.

Buczacz, dnia 22 lutego 1892 r.

*X. Stanisław Gromnicki*,
proboszcz buczacki, dziekan czortkowski.

— **Pożyczka.** Miasto Przemyśl zamierza zaciągnąć pożyczkę 200.000 złr. na pokrycie niedoboru budżetu gminnego.

— **Zatwierdzenie wyborów.** Minister handlu zatwierdził ponowny wybór Adolfa H. Byka prezydentem i Michała Kulaka wiceprezydentem Izby handlowej i przemysłowej w Brodach na r. 1892.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Jagoni, w powiecie kamioneckim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 50 złr.

— **W sprawie Włodzimierza Schleyena**, jak donoszą dzienniki wiedeńskie, wręczył prezes Koła polskiego p. Jaworski ministrowi sprawiedliwości obszerny memoryał, domagający się śledztwa, czy postępowanie austryacko-węgierskiego jeneralnego konsula w Warszawie było poprawne i dostarczający dowodu prawnego, że zasądzenie obcego poddanego bez rozprawy sądowej nie jest dopuszczalne. Minister sprawiedliwości przyrzekł, że austryacko-węgierski ambasador w Petersburgu poprze prośbę o ułaskawienie, wniesioną przez rodzinę Schleyena.

— **Wiener Allg. Ztg** rozpoczyna szereg artykułów, poświęconych sprawie polskiej, pt. *Ein neuer Curs für Polen.* Po ukończeniu tych artykułów powrócimy do nich obszerniej, tem bardziej, że i inne organa niemieckie zabierają teraz głos w tej sprawie i to w sposób, który bez odpowiedzi pozostawić trudno.

— **Z okazyi przedstawienia** opery Massenet'a „Werther“ w Wiedniu, twierdzi paryski *Figaro*, że pani Juliuszowa Ferry i pan Floquet pochodzą od Lotty Goethe'go, która poślubiła Alberta Kestnera.

— **Ordynacya teplicko-sitkowiecka**, która po śmierci ś. p. Augustowej Potockiej dostała się hr. Konstantemu Potockiemu, składa się z kluczów: sitkowieckiego, bubnowskiego i teplickiego z trzema miasteczkami, 25 folwarkami, dwoma cukrowniami, wzorowo urządzonemi w Sitkowie i Sobolówce, a zajmują one przestrzeni 85.000 morgów.

— **Kontrakty w Kijowie** już zostały otwarte. Miejsca w domu kontraktowym już wszystkie zajęte. Najwięcej jest tam kupców z Warszawy z odzieżą gotową, kupców z Tyflisu z kaukaskiemi i azyatyckiemi materyami oraz z Buchary z olbrzymim wyborem dywanów.

— **Delegaci francuscy.** Francuzi, którzy przyjeżdżali do Petersburga z ofertami pieniężnemi w sprawie budowy kolei syberyjskiej, opuścili już stolicę, gdzie oświadczono im, że kolej rzeczona będzie budowaną wyłącznie z funduszów skarbu, przez inżynierów rosyjskich i z materyałów rosyjskich. (*St. Pet. Wied.*)

— **Z Berlina.** Dnia 19 b. m. odbył się u jenerała, dowodzącego III cim korpusem armii, Versena, obiad, w którym uczestniczył cesarz Wilhelm. Na obiedzie był także słyny humorysta amerykański Marek Twain, który zimę spędza w Berlinie, jako sprawozdawca jednego z wielkich dzienników nowojorskich.

— **Ślub.** Dr medycyny Władysław bar. Lesser, profesor uniwersytetu lipskiego, warszawianin, zaślubił w tych dniach w Berlinie pannę Jadwigę Olszewską, córkę ś. p. Karola, pułkownika wojsk pruskich.

— **Przed sądem** karnym w Heilbronn stawał w tych dniach w charakterze oskarżonego Dr Lipp, redaktor *Neckar Ztg*, z powodu artykułu o złem obchodzeniu się oficerów z żołnierzami. Redaktor, złożywszy wystarczające dowody, został uwolniony. W godzinę po skończeniu rozpraw sądowych obwiniony w artykule podoficer, wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie.

— **Nowe lekarstwo.** Na posiedzeniu paryskiej akademii medycznej uczony lekarz tamtejszy p. Konstantyn Paul udzielił wiadomości o odkrytym przez siebie sposobie leczenia anestezyi nerwowej, osłabienia mięśni i różnych nerwowych chorób przez wstrzykiwanie pod skórę preparatu, otrzymanego z rozpuszczonej i sterylizowanej powłoki mózgowej. Używał on do tego mózgów świeżo zabitych baranów. Jeżeli wierzyć mamy sprawozdaniom dzienników francuskich, skutki lecznicze tej kuracyi mają być zadziwiające. Pacyent nie doznaje żadnego prawie bólu, ani nie naraża się na żadne niebezpieczeństwo; w parę godzin zaś po injekcyi uczuwa w całym organizmie odnowienie sił, czuje się zdrowym i lekkim; po dłuższym czasie ustępuje wszelkie rozstrojenie nerwów. Można pojąć, że wiadomość o tem odkryciu wywarła wrażenie niemałe. Oby tylko nie było z niem tosamo, co z głośną niedawno metodą odmładzania Dra Brown Séquart, która okazała się prostym humbugiem.

— **Polityczne doświadczenie Freycineta** zajaśniało w całej pełni w ubiegłą niedzielę. Był to dla reszty jego kolegów dzień smutku i zgrzytania zębów, dzień wyprowadzania się z pałaców ministeryalnych. P. Freycinet zaś, który dziewięć razy od lat 15 był ministrem, za nadto dobrze zna niespodzianki polityczne, aby się wprowadzać do pałacu na ul. St. Dominique. To też przez cały czas swych rządów nie opuścił on swego prywatnego mieszkania i oszczędził sobie dziewięciokrotnych kosztów przenoszenia się.

— **Ostatnie echo** egzystencyi Boulangera, tj. licytacya sądowa jego spuścizny, odbędzie się 7 marca w Brukseli. Wartość mebli, oraz innych przedmiotów, znajdujących się w mieszkaniu jenerała, oceniona jest na 35.000 fr., długi jego zaś wynoszą 25.000 fr. Najbliżsi krewni Boulangera, oraz wymienione w jego testamencie osoby nic nie odziedziczą, albowiem pozostałe przypuszczalnie po spłaceniu długów 10.000 fr. przeznaczone są dla sędziwej matki jenerała, która mieszka w Rouen i żyje prawie w nędzy. Reszta spadkobierców Boulangera zadowolić się musi skromnemi pamiątkami. I tak między innymi siostrzeniec jego Karol de Vogelsang otrzymał jego futro bobrowe, pani Vogelsang krajobraz, p. Ludwik Barbier kufer podróżny, p. Piotr Denis kałamarz, p. Monton laskę, jego córka popiersie jenerała itp. Henryk Rochefort wyprosił dla siebie binokle zmarłego przyjaciela.

— **Zniechęcenie artysty.** Jeden z bardziej cenionych pejzażystów francuskich, Emil Breton (brat Juliusza), wskutek ciężkich ciosów moralnych, postanowił zaprzestać malować i ogłosił licytacyę wszystkich swoich studyów, obrazów, mebli i utensylii malarskich, znajdujących się w jego pracowni. Jeden to z nielicznych wypadków wśród artystów, tembardziej oryginalny, iż powodem jest tu nie strona materyalna, gdyż Breton sprzedawał wiele i bardzo drogo.

— **Próbka krytyki chińskiej.** Wychodząca w Kantonie gazeta *Ling nam Yat pao* zamieszcza krytykę z koncertu, którą *Ostasiatischer Lloyd* tłómaczy, jak następuje: „Dnia 11 grudnia o godz. 9¼ wieczorem słynny niemiecki fortepianista, p. Friedenthal, dawał koncert w domu komisarza celnego p. Rocher. Noc była cudownie piękna; księżyc jaśniał, jak zwierciadło na niebie; zupełny spokój panował w naturze, słuchacze również umilkli, gdy zaczęła się wspaniała muzyka. Odzywała się ona niby szmer wody, płynącej po kamieniach, to znów jak szum jodeł, wiatrem poruszanych; przy silnej grze podobna była do łoskotu fal morskich. Grający siedział przez chwilę nieruchomy, jak szczyty gór; to znów rozwijał szybkość i siłę, jak sławny gracz w *jung mên;* jego cicha i spokojna gra była jaskrawem przeciwieństwem osławionej muzyki nad brzegami rzeki Pu. P. Friedenthal posiada talent Chungi'ego, który, jak wiadomo, umiał grać wszystko; gra, jak Shih kuang, który potrafił ze swego instrumentu wydobywać tony fletu. Na koncercie obecni byli wszyscy konsulowie, urzędnicy celni i kupcy z Shamiens, tak że sale były przepełnione. Wszyscy słuchacze byli zachwyceni. Ja, piszący niniejsze słowa, redaktor gazety, byłem również obecny i pozostałem do końca koncertu. Podobnie, jak Cheng lien umiał muzyką naprowadzać ludzi na dobrą drogę, tak i mnie ten wieczór koncertowy odciągnął od wszelkiego złego.“

— **Stan pogody.** Ciśnienie powietrza zwiększyło się w ogólności; temperatura zmienna. Wiatr wieje przeważnie od południowego wschodu. Na zachodzie zbierają się chmury, na wschodzie panuje stalsza pogoda.

— **Nekrologia.** W dobrach Sójki, w kutnowskiem, zmarła Julia z Kobylińskich Dmochowska, przeżywszy 100 lat. Była ona wdową po Józefie Dmochowskim, bracie stryjecznym Franciszka Salezego, tłómacza „Iljady.“

— Dnia 10 b. m. zmarł w Izmailii w Egipcie Cypryan Poraj Kuczewski, urzędnik Tow. kanału Suezkiego. Po skonfiskowaniu mu dóbr w r. 1863, zmuszony był z całą rodziną opuścić Litwę, chroniąc się przed prześladowaniem do Paryża. Nawiązawszy stosunki z Ferdynandem Lessepsem, którego osobistą przyjaźnią się szczycił, wstąpił do Tow. kanału Suezkiego. Mimo licznej rodziny, zamieszkałej przy nim w Egipcie i czci powszechnej, jaką go swoi i obcy dla niepospolitych zalet serca i umysłu otaczali — tęsknił do ojczyzny i nosił się z zamiarami spensyonowania i osiedlenia w Galicyi. Nie mogąc wracać na Litwę, w miesiącach letnich w czasie urlopów zjeżdżał często do naszych zdrojowisk krajowych, gdzie odnawiał stosunki z krewnymi, towarzyszami broni i znajomemi mu i zaprzyjaźnionemi rodzinami. Odwiedzając przeszłego roku brata swego w Krakowie, nabawił się influenzy, przez co na zdrowiu mocno podupadł. Powróciwszy do Izmailii, zmarł na następstwa tej tak groźnej dla starszych osób choroby w 64 r. życia.

### Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 25 b. m. (ósmnaste czwartkowe przedstawienie) po raz czwarty: *Koniec Sodomy* (Sodom's Ende), dramat w 5 aktach Hermana Sudermanna.

W sobotę 27 b. m. na dochód Bronisławy Wolskiej: *Wesołe kobiety z Windsor*, komedya w 5 aktach Szekspira.

— Dnia 23 lutego piękna pogoda; termometr od —0·1 doszedł do +9.5 C. Barometr wyszedł wysoko; o godzinie 7-mej rano dnia 24 lutego stan jego był 750·8 mm., termometru —1·0 C. Wiatr wschodni.

We czwartek dnia 25 lutego: św. Macieja apost.

## Dział ekonomiczny.

**Berlin** 22 lutego. (Z targu płodów rolniczych). Pszenica z odstawą w kwietniu-maju 203·— mr., w maju-czerwcu 204·50. Żyto w miejscu 212, z odstawą w kwietniu-maju 214·50, w maju-czerwcu 210·50, w czerwcu-lipcu 207·—. Jęczmień w miejscu 141—195. Owies z odstawą w kwietniu-maju 152·75, w maju-czerwcu 153.50 marek — wszystko za 1000 kilo. Okowita, z potrąceniem podatku spożywczego, za 100 litrów à 100%, czyli za 10,000 procentów litrowych Trallesa, w miejscu 45·50, z odstawą w kwietniu-maju 45·90, w lipcu-sierpniu 46·80 marek.

**Wrocław** 23 lutego. (Z targu płodów rolniczych). Pszenica 88-funtowa 22·50, żółta 22·40. Żyto 22·30. Owies 46 funtowy 14·90. Rzepak 24·60 marek — wszystko za towar w miejscu będący.

## Telegramy biura koresp.

**Wiedeń** 24 lutego. Poranny biuletyn o zdrowiu arcyksiężnej Maryi Waleryi brzmi: Wahania gorączki ustały; przesilenie się zapalenia w prawem płucu postępuje w sposób zupełnie zadowalniający. Kaszel ciągle bez trudności; ogólny stan zdrowia zupełnie uspokajający.

**Buda-Peszt** 24 lutego. Izba magnatów przyjęła do wiadomości pismo prezydenta ministrów, według którego Arcyksiążę Albrecht Salwator powołany zostaje na członka Izby wyższej za zezwoleniem Cesarza.

**Budapeszt** 24 lutego. *Magyar Ujsag* donosi, że minister finansów zamierza przedłożyć jeszcze w bieżącej sesyi parlamentarnej przynajmniej część projektów, odnoszących się do sprawy uregulowania waluty, o ile na to pozwolą rokowania z rządem austryackim.

**Budapeszt** 24 lutego. Wice gubernator banku austro-węgierskiego prof. Juliusz Kautz przyjął posadę gubernatora.

**Budapeszt** 24 lutego. Stronnictwo liberalne na odbytej wczoraj konferencyi jednomyślnie uchwaliło postawić kandydaturę barona Dezyderego Banffy'ego na przezydenta, Aleksego Bokrosza i hr. Teodora Andrassego na wice-prezydentów Izby poselskiej, oraz postanowiło przyznać opozycyi zamiast dwóch, jak dotychczas, trzy miejsca sekretarzy.

**Paryż** 24 lutego. Freycinet odrzucił propozycyę utworzenia gabinetu. Carnot powołał Rouviera.

**Paryż** 24 lutego. Wskutek doniesienia właściciela kamieniołomów w Soisy sous Etiolles o kradzieży nabojów dynamitowych, odbyto rewizye policyjne u anarchistów w Paryżu i okolicy. Dotychczas znaleziono 100 nabojów. Dwie osoby aresztowano. Niektóre dzienniki domyślają się, że naboje przeznaczone były na zbrodnicze zamachy w dniu 1 maja. Według doniesienia innych pism, policya ma dowody, że część skradzionego dynamitu użytą być miała na wysadzenie w powietrze pałacu tutejszej hiszpańskiej ambasady dla pomszczenia anarchistów straconych w Xeres.

**Petersburg** 24 lutego. *Prawitelstwiennyj Wiestnik* ogłasza ustawę, postanawiającą, że rosyjska ochotnicza flota przez dziesięć lat otrzymywać będzie zasiłek rządowy w kwocie 600,000 rubli rocznie pod warunkiem, iż w tym czasie nabędzie cztery nowe pospieszne parowce i dwa nowe parowce transportowe.

**Konstantynopol** 24 lutego. Irade sułtańskie postanawia, że Achmed-Eyub basza wręczy firman nowemu chedywowi. Dzień odjazdu Achmed-Eyuba nie jest jeszcze oznaczony.

*Od Administracyi „Czasu.“*

Dla Unitów w gubernii Orenburskiej nadesłano pod lit. X. W. H. 5 złr.

## Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).



**Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec** w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

**Grób zasłużonych** (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

**Wystawa nieustająca** Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

**Muzeum Narodowe** (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

**Muzeum XX. Czartoryskich** otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

**Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego** (*Collegium novum*) zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

**Gabinet Geologiczny** Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godziny 9-tej do 1-ej w południe.

**Muzeum Techniczno-Przemysłowe** w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej. Wstęp 20 ct. od osoby, w niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

### KURSA TELEGRAFICZNE.

**Wiedeń** 24 lutego. 2 godzina 30 min. po poł.

| | złr. ct. | | złr. ct. |
|---|---|---|---|
| Renta austryac. papier opod. | 94 90 | Anglobanki | 157 60 |
| „ srebrna „ | 94 35 | Uniony | 237 50 |
| 4% złota | 110 75 | Bankvereiny | 113 50 |
| 5% pap. nieop. | 102 55 | Akcye Länderbank. | 206 75 |
| Akcye Ban. Aus.-W. | 1038 | „ kol. Kar. Lud. | 212 — |
| „ kredytowe | 310 25 | „ „ lwowsko-czerniow. | 246 — |
| Londyn | 118 20 | | |
| Napoleony | 9 36½ | „ „ południ. | 86 75 |
| Dukaty | 5 56 | Elbethale | 230 75 |
| Marki | 57 90 | Nordbahny | 2855 |
| 5% Renta węg. pap. | 102 35 | Staatsbahny | 284 50 |
| 4% „ „ złota | 108 — | Alpiny | 63 80 |
| Losy prem. węg. | 140 — | Akcye tytoniowe | 164 50 |
| Losy tureckie | 37 80 | Ruble | 116 75 |

Usposobienie giełdy stałe.

**Berlin** 24 lutego.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Banknoty austr. | 172 65 | 4% Listy likw. pol. | — — |
| Krótki Wiedeń | 172 40 | Akc. kol. Kar. Lud. | 91 60 |
| Banknoty ros. | 201 50 | „ austr. kred. | 171 87 |
| 5% Listy zast. pols. | 63 50 | Ultimo Ruble | 201 50 |

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
*Michał Chyliński.*

### Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

**Kraków** 24 lutego.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *Waluty.* | | |
| Ruble rosyjskie papierowe za 100 | 116 — | 118 — |
| Marki niemieckie | 57 50 | 58 — |
| 20-to frankówka ważna | 9 30 | 9 40 |
| Rubel srebrny obrączkowy | 1 35 | 1 45 |
| *Obligi.* Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież. | | |
| Wspólna państwowa renta papierowa | 94 — | 95 — |
| Galicyjskie obligacye indemnizacyjne | 104 25 | 105 25 |
| 4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie | 93 — | 94 — |
| 6% galicyjska pożyczka krajowa | 103 — | 105 — |
| 4½% „ „ | 97 50 | 98 20 |
| 5% oblig. komun. gal. Banku krajowego | 100 60 | 101 30 |
| 4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop. | 97 — | 99 — |
| *Listy zastawne i dłużne.* Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież. | | |
| Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego | 98 20 | 99 — |
| 4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr. | 96 50 | 97 50 |
| 4% „ „ „ „ 41 let. | 94 70 | 95 70 |
| 4% „ „ „ „ 56 let. | 94 50 | 95 30 |
| 4½% „ „ | 99 20 | 100 — |
| 5% „ Banku hipot. we Lw. prem. | 107 30 | 108 — |
| 5% „ „ „ niepr. | 100 30 | 101 — |
| 4½% „ „ „ | 98 20 | 99 — |
| 6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let | 100 — | 101 — |
| 6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.* | 59 — | 62 — |
| 5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.* | 53 — | 55 — |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop. | 100 50 | 101 50 |
| *Akcye kolejowe i bankowe* prócz kuponu bieżącego. | | |
| Kolei Karola Ludwika po 210 złr. | 210 — | 213 — |
| „ Lwow.-Czerniow. „ 200 „ | 246 — | 249 — |
| Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „ | 318 — | 323 — |
| Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr. | — — | — — |
| *Losy.* | | |
| Miasta Krakowa | 21 50 | 22 50 |
| „ Stanisławowa | 29 — | — — |
| Tow. austr. czerwonego Krzyża | 16 80 | 17 50 |
| „ węgier. „ | 12 25 | 12 75 |
| „ włosk. „ | 12 — | 13 — |
| Bazylika Buda-Peszt. | 6 60 | 7 20 |

**Wiedeń** 23 lutego.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *Obligi długu państwa.* | | |
| 4²/₁₀% Renta papierowa | 94 85 | 95 05 |
| 4²/₁₀% „ srebrna | 94 30 | 94 50 |
| 4% Renta złota | 110 90 | 111 20 |
| 5% „ papier. nieopodatkow. | 102 55 | 102 75 |
| 3% Losy z roku 1854 po 250 m. k. | 138 — | — — |
| 4% „ „ 1860 „ 500 złr. | 140 — | 140 40 |
| 4% „ „ 1860 „ 100 „ | 148 — | 148 40 |
| „ „ 1864 „ 100 „ | 182 75 | 183 15 |
| 5% Renta węg. papierowa | 102 10 | 102 30 |
| 4% „ „ złota | 107 75 | 107 95 |
| 4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.) | 115 25 | 116 25 |
| *Obligacye galicyjskie.* | | |
| 5% Galicyjskie indem. 10% podat. | 104 70 | 105 10 |
| 4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883 | — — | — — |
| 4½% „ „ „ z r. 1884 | — — | — — |
| 4% gal. Obligacye propinacyjne | 93 25 | 94 25 |
| *Akcye bankowe.* | | |
| Anglo-austr. Banku . 120 złr. | 156 60 | 157 10 |
| Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „ | 308 75 | 309 25 |
| Credit-Bank węgierski . 200 „ | 346 75 | 347 25 |
| Oesterr. Länderbank . 200 „ | 205 — | 205 75 |
| Austr.-węg. Bank . 600 „ | 1041 | 1045 |
| Unionbank . 200 „ | 236 50 | 237 50 |
| Verkehrsbank ogólny . 140 „ | 159 50 | 160 — |
| Wiedeński Bankverein . 100 „ | 112 75 | 113 25 |
| *Akcye kolei.* | | |
| Alföld-Fiume . 200 złr. | 204 — | 204 25 |
| Ferdynanda Północ. . 1050 | 2854 | 2864 |
| Gal. Karola Ludwika . 210 zł. | 212 — | 212 75 |
| Koszycko-Oderberg . 200 „ | 179 — | 179 50 |
| Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ | 246 — | 246 50 |
| Siedmiogrodzkie I. . 200 „ | 202 75 | 203 25 |
| Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ | 282 75 | 283 75 |
| Südbahn (Lombardy) . 200 „ | 86 25 | 86 75 |
| Węg. gal. Łupkowska . 200 „ | 201 50 | 201 75 |
| „ Nord-Ost . 200 „ | 199 50 | 200 25 |
| *Listy zastawne.* | | |
| 4% Boden-Credit Allg. złotem pł. | 115 50 | 116 50 |
| 4½% „ „ „ papier. 50 l. | 100 50 | 101 50 |
| 3% „ „ „ Prem. | 110 50 | 111 50 |
| 6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn. | 101 — | — — |
| 4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr. | — — | 98 — |
| 5% „ „ „ „ | — — | — — |
| 4% „ „ „ „ 56-letn. | 94 75 | 95 25 |
| 4% „ „ „ „ 41 | 95 25 | 95 75 |
| 4½% „ „ „ „ 52 | 99 50 | 100 — |
| 4½% Gal. Banku kraj. 51½ „ | 98 50 | 99 — |
| 5% „ „ hipot. prem. | 107 50 | 108 10 |
| 5% „ „ „ 40-letn. | 100 65 | 100 75 |
| 4½% Bank austr.-węgierski w. a. | 101 50 | 102 50 |
| 4% „ „ „ | 99 70 | 100 20 |
| 4% Węg. Banku hipot. prem. | 118 40 | 118 90 |
| *Priorytety kolei.* | | |
| Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4% | 99 80 | 100 50 |
| Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½% | 99 80 | 100 50 |
| „ „ Jarosław 300 „ | 94 50 | 95 50 |
| Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5% | 95 — | 96 — |
| Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4% | 83 30 | 84 30 |
| „ „ nieopod. „ „ | 92 10 | 93 — |
| Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5% | — — | — — |
| Staatseisenbahn . 500 fr. 3% | 197 — | 198 50 |
| Südbahn (Lombardy) 500 „ | 143 25 | 144 25 |
| „ złot. 200 złr. 5% | 119 65 | 120 65 |
| Węg. gal. Łupkow. 200 „ „ | 103 — | 104 — |
| „ „ II. Em. 200 „ „ | 103 — | — — |
| „ Nordost. . 300 „ „ | 101 50 | 102 50 |
| „ „ złotem 200 „ „ | 120 25 | — — |
| *Losy.* | | |
| 5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100 | 123 25 | 123 75 |
| Premiowe Wiedeńskie . „ 100 | 153 — | 153 50 |
| „ Węgierskie . „ 100 | 140 25 | 140 75 |
| „ Tureckie . . fr. 400 | 37 50 | 38 — |
| Budowy bazyl. Buda-Pest złr. 5 | 6 80 | 7 20 |
| Kredytowe . „ 100 | 186 — | 186 50 |
| Insbruku . „ 20 | 23 75 | 24 75 |
| Krakowskie . „ 20 | 21 65 | 22 — |
| Ofner (miasta Budy) . „ 40 | 56 — | 57 — |
| Czerw. Krzyża austryack. „ 10 | 17 25 | 17 50 |
| „ „ węgierskie „ 5 | 12 50 | 13 — |
| Rudolfa . „ 10 | 20 50 | 21 50 |
| Salzburskie . „ 20 | 24 50 | 25 50 |
| St. Genois . „ 42 | 60 — | 62 — |
| Stanisławowskie . „ 20 | — — | — — |
| *Waluty.* | | |
| Dukaty ważne | 5 56 | 5 58 |
| 20-frankówki | 9 36 | 9 37 |
| Imperyały rosyjskie | — — | — — |
| Funty szterlingi angielskie | 11 79 | 11 84 |
| Marki niemieckie za 100 marek | 57 95 | 58 — |
| Rubel papierowy za 100 rubli | 116 25 | 116 62 |

**Lwów** 23 lutego.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Akcye Banku hipot. gal. 200 złr. | 319 — | 322 — |
| 5% Listy Banku hipot. niepr. | 100 45 | 101 15 |
| 5% „ „ „ prem. | 107 50 | 108 20 |
| 4½% „ „ „ | 98 30 | 99 — |
| 4½% Banku kraj. galic. 51-letn. | 98 50 | 99 20 |
| 4% Listy zast. Tow. kred. ziems. | 96 80 | 97 50 |
| 4% „ „ „ „ 41-letn. | 95 10 | 95 80 |
| 4% „ „ „ „ 52-letn. | 99 40 | 100 10 |
| 4% „ „ „ „ 56-letn. | 94 70 | 95 40 |
| 5% Obligi indem. gal. 10% podat. | 104 50 | 105 20 |
| 5% Obligi kom. Banku kraj. gal. | 100 — | 100 70 |
| 4½% Obligi pożyczki krajowej | 97 50 | 98 20 |

**Warszawa** 23 lutego.

| | rub. kop. | rub. kop. |
|---|---|---|
| 5% Listy zastawne ser. I | — — | 102 — |
| „ „ „ V | — — | 101 50 |
| 4% „ likwidacyjne | — — | 97 80 |
| 5% „ warszawskie ser. I | — — | 102 25 |
| „ „ „ III | — — | 101 60 |
| „ „ „ IV | — — | 100 65 |

(511)

Za duszę ś. p.

**Włodzimierza Skarbek Borowskiego**

odprawione zostaną

**Msze święte**

we czwartek dnia 25 lutego b. r. o godz. 9 zrana *w kościele OO. Kapucynów.*

---

DO SPRZEDANIA

**Landauer**

wiedeński, lekki, przy ulicy Starowiślnej Nr. 16. (478-1-3)

---

**Parakoni** bułanych mierzynów, 5cio-letnich (wałach i ogier) — do sprzedania. Bliższa wiadomość **w aptece w Niepołomicach.** (449-1-2)

---

PAŃSTWO JASTRZĄBKA STARA **pod Czarną** rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją

**„Sadzonki i nasiona leśne“**

starannie opakowane. Nasiona świerka za 1 funt — ½ kg. — 70 ct. Sadzonki sosna 1-roczna 45 cnt. za 1000 sztuk. (450 1-12)

---

Nauczyciel szkół ludowych, Niemiec, życzy sobie, celem nauczenia się języka polskiego (lub czeskiego), przyjąć pod bardzo umiarkowanemi warunkami posadę, jako

**nauczyciel domowy.**

Chętnie przyjmie także przytem inne poboczne zajęcie. Oferty pod **F. J.** poste restante **Schlmischow** Pr. Oberschl. (484)

---

L. 21. (477 1-3)

## Konkurs

na posadę KAPELMISTRZA przy szkole muzycznej Stowarzyszenia straży ochotniczej pożarnej w Tarnowie rozpisuje się pod następującemi warunkami, a to:

1) iż posada ta na razie tylko na rok jeden za kontraktem nadaną zostanie;
2) że po upływie roku kontrakt ten na dalsze 3 lata, a nawet i na dłuższy czas zawarty będzie;
3) że do posady tej przywiązaną jest płaca roczna w kwocie 300 złr., która stosownie do zdolności kompetenta do 500 złr. podwyższoną być może.

Ubiegający się o tę posadę winni udowodnić:

a) iż posiadają znajomość i umiejętność gry na skrzypcach i choć na jednym instrumencie dętym i
b) znajomość metody nauczania muzyki na wszystkich instrumentach w składzie orkiestry wchodzących, niemniej znajomość instrumentowania i harmonizowania nowych utworów na wszystkie instrumenta.

Kompetenci mają wnieść swoje podania poparte dowodami na ręce podpisanego prezesa Rady powiatowej Stowarzyszenia straży ochotn. pożarnej w Tarnowie, w terminie do 20 marca 1892 roku.

**Z Rady Zawiadowczej Stowarzyszenia straży ochotn. pożarnej W Tarnowie,** d. 14 lutego 1892 r.

Sekretarz: *S. Haldziński.* Prezes: *Ważeński.*

---

Stare, czyste

**WINA WĘGIERSKIE**

w handlu Edwarda Fuchsa w Krakowie. (195-26-)

---

## TRAWA MIODOWA

*(Holcus lanatus)*

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. w. a.**, przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (426-3-30)

---

## Mąki z kości

**parowane** lub **preparowane kwasem siarkowym, mąkę rogową, superfosfaty i t. p.**

odznaczone na wielu wystawach, dostarcza według cennika z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego,

**Parowa fabryka spodium, kościanej mąki i sztucznych nawozów B. Schönberga i Fränkla w Krakowie.**

**Zamówienia przesyłać należy albo do Agencyi dla Rolników Wgo S. Mikuckiego w Krakowie, Rynek 34,** lub do podpisanych.

**Ważna uwaga.** Poręczamy za zawartość podanych w cenniku procentów azotu i kwasu fosforowego **tylko wtenczas,** jeżeli zamówienie było zrobione, albo **u nas,** albo **przez Agencyą dla Rolników Wgo S. Mikuckiego,** albo **p. M. Meraka w Brzesku,** z pominięciem wszelkich handlarzy. (412-3-22)

**B. SCHÖNBERG i FRÄNKEL**

*w Krakowie, ulica Mostowa Nr. 6.*

**JÓZEF RUDNICKI w Krakowie, Rynek gł., hotel Drezdeński, poleca: Mydło angielskie „Juvenia“ do rąk i twarzy, sztuka 80 ct.** (specyalność). (21-8-)

---

**Najlepszą, najpraktyczniejszą,** a zarazem **elegancką i bardzo tanią książką rachunkową** jest

## Agenda-Buvard du „BON MARCHÉ“ 1892.

Co kartka bibuła, a na niej rysunki zajmujące i szkice humorystyczne; prócz tego rycina kolorowana i dokładny plan Paryża. Cena tylko **1 złr. 12 ct.,** z przesyłką o 25 ct. więcej. (475-1-6)

Do nabycia W KSIĘGARNI KATOLICKIEJ **Dr. Wład. Miłkowskiego** *w Krakowie,* 2, ulica św. Anny, róg Rynku.

---

## T. P. Macaulay'a Szkice historyczne

tłómaczenia **St. hr. Tarnowskiego**

zaczną wychodzić od dnia 1go marca w **„Nowej Bibliotece Uniwersalnej,“** której prenumerata (za 120 arkuszy) wynosi rocznie 4 złr., z przesyłką pocztową 4 złr. 60 cent.

**Wydawnictwo Księgarni Spółki Wydawniczej w Krakowie.** (357 5-6)

---

## OGŁOSZENIE.

Rozlosowanie dzieł sztuki między Członków Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych za rok 1891, odbędzie się w Krakowie podczas ogólnego Zgromadzenia, d. 25 marca 1892 r.

Dyrekcya uprasza przeto tych pp. Korespondentów i Członków Towarzystwa, którzy dotąd nie uiścili należytości za akcye na rok 1891, iżby najpóźniej **do dnia 29 lutego b. r.,** pod utratą udziału w losowaniu, pieniądze za umieszczone akcye wraz ze spisami Członków nadesłali.

Kraków, dnia 15 lutego 1892 r. (436-3-3)

**DYREKCYA ZJEDNOCZONEGO TOWARZYSTWA** PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH *w Krakowie (Sukiennice).*

---

## Ogłoszenie.

L. 78. (418-2 4)

Na podstawie uchwały Komisyi teatralnej Rady miasta z dnia 15 lutego 1892 roku, Komitet budowy nowego teatru miejskiego rozpisuje niniejszem **konkurs na dostarczenie projektu kurtyny głównej** dla tegoż teatru.

Udział w konkursie mogą brać tylko malarze Polacy, pracujący w kraju lub za granicą. Projekt ma być wykonany w dokładnym szkicu olejnym $1/_{10}$ naturalnej wielkości kurtyny, zatem w wielkości mającej 115 ctm. szerokości a 95 ctm. wysokości.

Artystom pozostawia się zupełną wolność w wyborze przedmiotu. — Szkice mają być wniesione do dnia 1go kwietnia b. r., do godziny 12ej w południe, i złożone w Prezydyum Rady miasta. Do każdego szkicu ma być dołączoną zapieczętowana koperta, opatrzona takiem samem godłem, jak szkic, zawierająca nazwisko autora i miejsce jego pobytu.

Nagrodę wyznacza się tylko jednę i jedyną, w kwocie 300 złr., a to za szkic, który przez Komisyę teatralną Rady miasta za najodpowiedniejszy do wykonania uznany będzie.

Gmina miasta Krakowa zastrzega sobie prawo oddania wykonania kurtyny, według nagrodzonego szkicu, którejkolwiek ze znanych firm, wykonywujących kurtyny i dekoracye teatralne.

Przysądzenie nagrody nastąpi najpóźniej w 14 dni po terminie wniesienia projektów. Szkic nagrodzony zostanie własnością Gminy miasta Krakowa.

Kraków, dnia 18 lutego 1892 r.

Komitet budowy teatru: *J. Friedlein,* I. Wiceprezydent miasta.

---




---

# Blookera holland. Cacao

najlepsza marka, fabrykanci J. & C. Blooker w Amsterdamie (w Holandyi).

**Prawdziwy za poręczeniem jest do nabycia we wszystkich znacznych handlach towarów kolonialnych i łakoci.** (37-12 12)

**Główne zastępstwo i skład dla Austryi-Węgier ma G. A. Ihle w Wiedniu, I., Kohlmarkt 4.**

---

Największy i pierwszy koncesyonowany

## ZAKŁAD POGRZEBOWY

**„POMPES FUNÈBRES“**

## A. SZAFRAŃSKIEGO

*w Krakowie,*

**Wesoła, ulica Kopernika Nr. 32 (dom własny), Filia: ulica Mikołajska Nr. 16.**

Posiada w wielkim wyborze

**Trumny metalowe, dębowe i z miękkiego drzewa.**

Materace i poduszki do trumien, wszelkie ubrania żałobne.

**Krzyżyki, krzyże nagrobkowe, Pomniki kamienne.**

ZAWSZE KILKA GROBÓW MUROWANYCH TAK DO ODSTĄPIENIA JAK I DO WYNAJĘCIA.

**Katakumby do składania ciała na wieczystość.**

WIELKI WYBÓR **WIEŃCÓW Z SZTUCZNYCH I ŻYWYCH KWIATÓW.**

*Szarfy z napisami do wieńców.*

**Najpiękniejsze karawany, tak oszklone jak i nieoszklone.**

Zaprzęgi do wyboru: konie białe lub kare.

**Remizy, powozy parokonne i jednokonne.**

*Wysyła ludzi w bogatych uniformach do asystencyi przy pogrzebach.*

**Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych, w najdrobniejszych szczegółach, rzetelnie,**

po bardzo umiarkowanych cenach i ze ścisłą punktualnością.

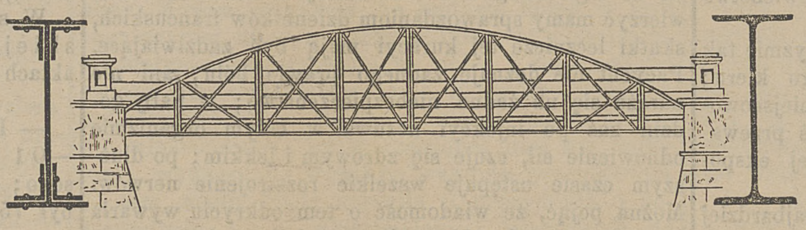
**Podejmuje się sprowadzania zwłok z zagranicy jak również i przewożenia tychże tak w kraju jak i zagranicą.**

Telegramy: Filia, ulica Mikołajska Nr. 16; albo ulica Kopernika Nr. 32 w Krakowie. (459 2-10)

---

**Na wszystkich dotychczas obesłanych wystawach powszechnych odznaczeni pierwszemi nagrodami.**

Nitowane tragarze półkowe i kratowe.



Walcowane tragarze i szyny kolejowe.

## ALBERT MILDE & Co.,

**c. i k. nadworny warsztat artyst. i budowlano-ślusarski i konstrukcyj z żelaza**

w Wiedniu, III/2, Untere Viaductgasse 35/37.

**Roboty artystyczno-ślusarskie wszelkiego rodzaju, ślusarnia budowlana na wielkie rozmiary. Wszelkie rodzaje okien, krat do okien i drzwi, poręczy do schodów, balkonów, werand, krat ogrodowych, krat do bram, i t. p. Cieplarnie, konstrukcye dachów i sufitów, mosty.** (295-3-40)

**Konstrukcye z żelaza we wszelkim rodzaju.**

---

Tylko za $6^1/_4$ złr. w. a. **200.000** złr. w. a. do wygrania.

**Ciągnienie 1 marca!**

**1864 roku promesy** całe . . złr. $4^1/_2$, połówki „ $2^1/_2$ } i 50 centów stempel.

Główna wygrana **150.000** złr. w. a.

***CIĄGNIENIE JUŻ 5 MARCA!***

**Promesy losów zakł. kredyt. ziemsk.** po złr. $1^1/_4$ i 50 cnt. stempel.

Główna wygrana **50.000** zł. w. a. (483-2-2)

**Cała promesa 1864 roku i zakładu kredytowego ziemskiego razem tylko $6^1/_4$ złr.**

**Dwie główne wygrane** wyciągnięte zostały prawie równocześnie na sprzedane przez nas losy, mianowicie **100.000** złr. na dobroczynny los państwowy Nr. 238.050 w ciągnieniu 29 grudnia z. r. i **200.000** złr. na wiedeński los komunalny serya 2.309 Nr. 36 w ciągnieniu 2 stycznia b. r.

**„MERCUR“** Wechselstuben-Actien Gesellschaft. **WIEN, I., Wollzeile Nr. 10.**

---



**Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie:**

GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY, AGATY itp.

***CZESKA AJENCYA***

**Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 26.** (178-97-)

---

## 24 ciągnień rocznie!

**4 ciągnienia w miesiącu lutym i marcu!**

Z powodu najbliższych ciągnień polecam następujące najtaniej obliczone grupy losów:

### Grupa A.

**1 los węgierski Czerwonego krzyża**
**1 „ włoski „ „**
**1 „ Bazyliki**
**1 „ Jo-Sziv**
**1 „ tytoniowy serbski**

} 15 ciągnień rocznie. 3 ciągnienia w miesiącach lutym i marcu na 25 miesięcznych spłat po **2** złr.

### Grupa B.

**1 los 3% kredytowy ziemski** II. em.
**1 „ austryacki Czerwonego krzyża**
**1 „ węgierski „ „**
**1 „ włoski „ „**
**1 „ Bazyliki**
**1 „ Jo-Sziv**
**1 „ tytoniowy serbski**

} 24 ciągnień rocznie. 4 ciągnienia w miesiącach lutym i marcu na 34 miesięcznych spłat po **6** złr.

Natychmiastowe wyłączne prawo gry przy złożeniu pierwszej opłaty, którą najwygodniej posłać przekazem pocztowym.

Celem opłatnego posłania dalszych spłat, są do rozporządzenia kwity pocztowej kasy oszczędności.

Prospekta innych moich grup losów, tudzież kalendarz ciągnień na rok 1892 darmo i opłatnie. (402-2-2)

**Wiener Wechsler- und Lombard-Geschäft**

**A. Gutfeld, Wien, I., Wipplingerstrasse Nr. 27,**

**bestehend seit 1870.**

---

## Wawel w obrazach.

Sławną była ta kraina z bohaterów wielu,
Każdy kamień to wspomina na wzniosłym Wawelu.
*J. N. Kamiński.*

**W stuletnią rocznicę Wielkiego Sejmu i drugiego rozbioru Polski,** nakładem Bibl. Arcydzieł w Krakowie, wyszło dzieło p. t. **Wawel w obrazach.**

Jestto szesnaście wielkich obrazów, najdroższych sercu polskiemu pamiątek, wykonanych w pierwszym zakładzie sposobem heliograwury, która pięknością reprodukcyi dorównywa sztychom, a wiernością je przewyższa.

Obszerne objaśnienie do tego dzieła napisał młody utalent. poeta i literat *J. Kaz. Ehrenberg.*

Obrazy te zamknięte w pięknej, bogato złoconej tece z angielskiego płótna.

Pierwszorzędni artyści i dziennikarstwo orzekli, że **Wawel** jest jednem z **najpiękniejszych wydawnictw** polskich, drogą pamiątką naszej przeszłości i prawdziwą ozdobą każdego domu polskiego. Obok tego **Wawel** dla swej treści i formy zewnętrznej wspaniałej, jest najstosowniejszym podarkiem na imieniny, dla narzeczonych, dla przyjaciół i t. d.

Część dochodu przeznaczona na restauracyę Katedry na Wawelu, tej prawdziwej skarbnicy naszej przeszłości.

Cena całego dzieła wraz z teką 14 złr.

**Dzieło to dajemy również na raty miesięczne po 1 złr.** (340-10-)

Zamówienia przesyłać należy pod adresem: **Adam Kaczurba w Krakowie.**

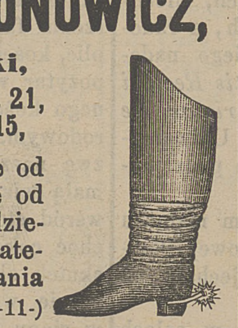
Do nabycia również we wszystkich księgarniach.

---

## F. CEMBRONOWICZ,

**majster szewski,**

**Kraków, ul. ś. Tomasza 21, filia: ul. Floryańska 15,**



poleca obuwie damskie od **3** złr. **25** ct., męzkie od **4** złr. **25** ct. wzwyż, dziecinne z najlepszego materyału. — Reparacya tania obuwia i kaloszy. (251-11-)

---

## Alfred Rassl

**w Opawie, w Szląsku austr.,**

firma założona w r. 1857,

**handel nasion leśnych i gospodarczo-rolniczych**

w porozumieniu z kontrolną stacyą nasion c. k. Tow. gospod.-rolniczego w Wiedniu,

poleca: **doskonale kiełkujące nasiona wszelkiego rodzaju** hurtownie i częściowo.

**Skład sztucznych środków nawozowych** po najtańszych cenach. (3-16-34)

**Próbki i cenniki darmo i opłatnie.**

---

**Fabryka** smacznych holenderskich **likierów.**

SKŁAD FABRYCZNY **w WIEDNIU,** I., Kohlmarkt Nr. 4.

Dla wygody Szan. Publiczności można nabyć likiery prawdziwe także u znanych słynnych firm, przyczem zwraca się uwagę, że moje holenderskie likiery wyrabiane są tylko w Amsterdamie, oprócz więc Amsterdamu nie posiadam fabryki ani w Austryi-Węgrzech, ani gdzieindziej.

**WYNAND FOCKINK**

**firma założona 1679.**

**Król. Niederlandzki nadworny dostawca, ces. król. austryacki nadworny dostawca, i wielu innych europ. dworów.**

**Jedyna fabryka w Amsterdamie.** (294 3-)

---



**Siewniki rzędowe**

najlepszej i najtrwalszej konstrukcyi,

**Siewniki szerokorzutne i do koniczyny**

dostarczają za kilkuletnią gwarancyą

**Umrath i Spółka,**

FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH

***w Pradze-Bubna.*** [230 5 6]

Katalogi na żądanie darmo.

Doskonałe świadectwa do dyspozycyi.

**Filia we Lwowie**

*przy ul. Gródeckiej pod Nr. 61.*

---

KSIĘGARNIA

**Spółki Wydawniczej Polskiej**

***w Krakowie***

otrzymała na skład główny:

## Słowo

**w długoletniej rozprawie**

napisał

**Paweł Popiel.**

(Odprawa recenzentom książki hr. Tarnowskiego „Z doświadczeń i rozmyślań“). (356-6-12)

Cena **20** centów, z przesyłką **25** cnt.

---

**Do wynajęcia od I kwietnia**

**przy ulicy Batorego L. 25, róg Karmelickiej, na I. piętrze:**

5 pokoi z balkonem i wszelkiemi przynależytościami.

Oglądać można zrana od godz. 11 do 12, po południu od godz. 2 do 3. (462-2-3)

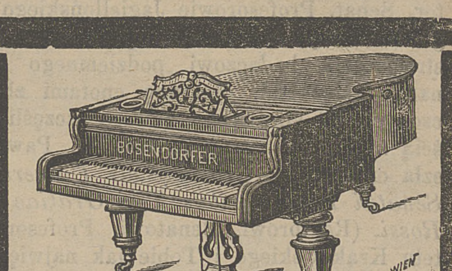
---

WSZECH NAUK LEKARSKICH

**Dr. EDMUND PUCHACKI**

ordynuje jak dawniej od godz. 2—4 po południu **przy ul. Sławkowskiej Nr. 24, parter.** — Dla ubogich chorych od godz. 8—9 rano bezpłatnie. (2726-19-24)

---




Największy wybór

**fortepianów, pianin i harmonij**

**w składzie J. M. KORDECKIEGO**

***w Krakowie,***

**ul. św. Anny, dawniej hotel Victoria;**

SPRZEDAŻ ZAMIENNA.

**Wynajem.** (419 2-104)

---

**Piękny folwark**

45 morgów w jednej parceli, z dworem o 10 pokojach, ogrodem, budynkami gospodarczemi w dobrym stanie, kompletnym inwentarzem żywym i martwym, odległy godzinę drogi od Krakowa a 15 minut od stacyi kolei żelaznej, jest do sprzedania lub wydzierżawienia za złożeniem kaucyi i odkupem inwentarzy.

**Dom nowy** **2-piętrowy** z obszernym dziedzińcem do zabudowania, wytwornie wykończony, o 7 oknach frontu, przy nowej ulicy postawiony, na lat 12 od podatków wolny, jest do sprzedania. Potrzeba około 10.000 złr. gotówki, reszta przy hipotece.

**Posada do objęcia.**

Wymagana biegłość w języku polskim, niemieckim i znajomość rachunkowości, oraz złożyć potrzeba kaucyę paru tysięcy.

Wiadomość w **Biurze komisowem Wł. Jaworskiego, w Krakowie przy ulicy Grodzkiej L. 30.** (336-8-)

---

**Proszę uważać!**

Znane jako najlepsze czysto lniane

**Płótno korczyńskie**

na koszule, prześcieradła bez szwu; dymy, ręczniki zwykłe i zdrowia; chustki webowe do nosa; drelichy na liberye; płótna żaglowe itp. wyroby łaskawym względom P. T. Publiczności poleca

**Wł. Gonet**

FABRYKA WYROBÓW TKACKICH **w Korczynie, p. Korczyna.**

Cenniki i próbki z żądanych gatunków opłatnie. (396-6-43)

---

## Grzyby jadalne

**(Herrenpilze)**

starannie suszone, **w najlepszym gatunku po 1 złr. 50 c. za kilo,** rozsyła za zaliczką

**Anna Roth, Aussergefield** (Böhmerwald).

Przy zakupnie 5 kilo opłatna przesyłka. — Odprzedającym przy większem zakupnie tańsze ceny. (300-3-5)

---

**Firma założona 1812.** **Kilkakrotnie odznaczona.**

**M. RITTER w Lipniku** (w Morawie)

FABRYKA ZNAKOMITYCH LIKIERÓW.

**Dowóz rumu Jamaica, koniaku i herbaty.**

GŁÓWNE ZASTĘPSTWO FIRMY COUTANCEAU & Comp.

***COGNAC i BORDEAUX.***

Szczególność: **Campagne - Radetzky - Ritter** polecany przez słynnych lekarzy. (44-19-27)

---

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych: **Cennik nasion traw, roślin pastewnych, lasowych, warzywnych i kwiatowych, sztucznych nawozów i różnych przedmiotów w gospodarstwie potrzebnych, Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie, Rynek Nr. 34, Pałac Spiski.**

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*